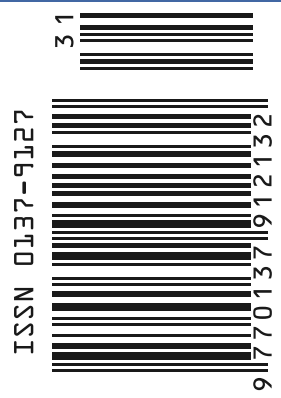


ŚRODA
|29|07|2026|

DZIENNIK 24 ELBLĄSKI

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 116 (21 715)



DANCING BABKI PODBIJAJĄ PARKIET

Fot. Arch. Dancing Babki z Nidzicy



1633 zł
za godzinę \2



Będzie referendum
w sprawie odwołania
burmistrza Olecka \4



Najważniejsza jest
empatia i zaufanie \6



Kto zaopiekuje się
nami za dziesięć lat? \8



Nowy trener
Trójkolorowych \14

W KLUBIE LEKARZY MILIONERÓW

1633 ZŁ ZA GODZINĘ

Wczoraj opisaliśmy, że lekarz z Braniewa pracuje dziś w Nidzicy i Ostródzie. Ta druga placówka nadal nie odpowiedziała na nasze pytania. Tymczasem ujawniono, że jeden z jej lekarzy dostał 91,5 tys. zł za 56 godzin — ponad 1633 zł za godzinę.

Wczoraj informowaliśmy, że Zespół Opieki Zdrowotnej w Nidzicy zatrudnia lekarza znanego z rekordowych rozliczeń w Braniewie, gdzie 2024 roku otrzymał tam blisko 1,8 mln zł, a z dokumentów wynikało, że jego doba miała niekiedy 48, 62, a nawet 72 godziny. Sprawę bada prokuratura. Nikomu dotychczas nie przedstawiono zarzutów.

Po odejściu z Braniewa lekarz zaczął pracować w Nidzicy i Ostródzie. Z pierwszej placówki otrzymaliśmy szczegółową odpowiedź. Od maja 2025 roku do końca czerwca 2026 roku wypłacono mu łącznie 669 720 zł brutto. Szpital ujawnił również, że w 2024 i 2025 roku po czterech lekarzy otrzymało tam ponad milion złotych. Rekordowa wypłata w ubiegłym roku wyniosła 1 709 360 zł.

Tajne przez poufne?

Szpital w Ostródzie nadal „nie zdążył” odpowiedzieć na nasze pytania o umowę, wynagrodzenie i kontrolę czasu pracy lekarza z Braniewa. Pojawiły się jednak nowe informacje. Interia opisała dane uzyskane przez radnego powiatu ostródzkiego Piotra Kołodziejkiego, który od wielu miesięcy zabiegał o ujawnienie wynagrodzeń personelu medycznego.

Radny kierował sprawą do sądów administracyjnych. Według cytowanego przez Interię sędziego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawach



archiwum / fotofory ChatGPT SK

dotyczących dostępu do informacji o zarobkach pracowników zapadło kilkanaście orzeczeń, a prezes szpitala nadal pozostawała bezczynna wobec wyroków. Bernadeta Hordejuk, prezes Szpitala w Ostródzie S.A., odpowiada, że placówka działa zgodnie z prawem. Podkreśla, że nie ma prawomocnego wyroku nakazującego ujawnienie zarówno nazwisk lekarzy, jak i wysokości ich wynagrodzeń.

Rekord padł w kwietniu

Przełom nastąpił po pytaniach Interii. Kołodziej-ski otrzymał zestawienie pięciu najwyższych wynagrodzeń lekarzy świadczących usługi na podstawie umów cywilnoprawnych w pierwszych miesiącach 2026 roku.

W lutym najwyższa wypłata wyniosła 100 865,22 zł za 117 godzin. Po prostym podzieleniu kwoty przez wykazany czas

daje to 862 zł za godzinę. W marcu lekarz otrzymał 92 433,21 zł za 109 godzin — około 848 zł za godzinę. Rekord padł w kwietniu. Jeden z medyków otrzymał 91 462,26 zł za 56 godzin. To dokładnie 1633,25 zł za godzinę.

Trzeba zaznaczyć, że nie znamy jeszcze zakresu wykonanych świadczeń ani wszystkich składników tej wypłaty. Nie można więc przesądzać, że 1633 zł było ustaloną w kontrakcie stawką godzinową. To wynik podzielenia ujawnionej kwoty przez podaną przez szpital liczbę godzin.

Skala wynagrodzenia zwraca jednak uwagę ze względu na sytuację finansową placówki. Szpital w Ostródzie zakończył poprzedni rok stratą przekraczającą 12 mln zł. Łącznie z nierozliczonymi stratami z wcześniejszych lat było to ponad 17 mln zł.

Przypomnijmy. To właśnie w tym szpitalu pracu-

je dziś lekarz z Braniewa. Wcześniej zatrudnienie znalazła tam również dawna prezes braniewskiego PCM Bożena Duduś, obecnie dyrektor do spraw ekonomicznych ostródzkiej placówki.

Kto widzi cały grafik?

Staramy się ustalić, czy istnieje instytucja, która może sprawdzić, czy godziny pracy lekarza nie nakładają się w kilku szpitalach. Zapytaliśmy o to Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską. Pytania przekazano Wojewódzkiej Izbie Lekarskiej, ponieważ lekarz z Braniewa jest jej członkiem.

Marcin Sobotka, rzecznik prasowy Rady Lekarskiej Wojewódzkiej Izby Lekarskiej, poinformował nas, że izba nie może ujawnić, czy wpłynęły skargi ani czy wobec konkretnego lekarza prowadzone jest postępowanie. Takie sprawy są niejawne. Samorząd lekarski nie jest także organem

uprawnionym do oceny organizacji czasu pracy i łączenia obowiązków w różnych placówkach.

— Nadzór nad prawidłowością organizacji świadczeń, grafikami pracy i realizacją umów sprawują dyrekcje poszczególnych szpitali, Narodowy Fundusz

Zdrowia oraz Państwowa Inspekcja Pracy — przekazał Marcin Sobotka.

Problem w tym, że ZOZ w Nidzicy odpowiedział nam wcześniej, iż nie ma podstaw prawnych do sprawdzania, czy lekarz świadczy usługi także winnych podmiotach leczniczych. Wyłania się więc system, w którym każdy kontroluje własny fragment, ale nadal nie wiadomo, kto widzi cały grafik lekarza pracującego jednocześnie w kilku szpitalach.

Na odpowiedź placówki w Ostródzie nadal czekamy. Chcemy wiedzieć nie tylko, ile otrzymuje tam lekarz z Braniewa, lecz przede wszystkim, kto porównuje jego godziny z pracą wykonywaną w Nidzicy i innych miejscach. Po historii 72-godzinnej doby nie jest to zwykła ciekawość. To pytanie o bezpieczeństwo pacjentów.

JAN BERDYCKI

REKLAMA

Syndyk masy upadłości Dłużnika BM Kobylin Sp. z o.o. w upadłości (KRS: 0000265094) w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Kaliszu Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, Sygn. Akt. V GUP 8/23, oferuje na sprzedaż w trybie pisemnego składania ofert, w przetargu pisemnym z wolnej ręki mienie dłużnika w postaci nieruchomości położonych w: Górze (woj. dolnośląskie), Bruczkowie (woj. wielkopolskie), Rantach (powiat giżycki).

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu wraz z cenami wywoławczymi znajdują się na stronie PMR Restrukturyzacje SA w zakładce Komunikaty:

Dodatkowych informacji udziela pracownik Kancelarii Syndyka od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00 pod numerem telefonu (75) 64 82 802, a także drogą mailową pod adresem: kancelaria@pmrsa.pl

Oferty należy wnosić na adres: PMR Restrukturyzacje SA, ul. Klonowica 2/5B, 58-500 Jelenia Góra z dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości – sygn. akt V GUP 8/23” w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 2026 r. do godziny 15:00.

89260ba-a-6

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

Maciej Matera
redaktor naczelny
zarzad@gazetaolsztynska.pl
DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Gryglewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

Michał Podolak
zastępca red. naczelnego
Zuzanna Leszczyńska
zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek
internet@gazetaolsztynska.pl
519 839 562

GAZETAOLSZTYSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

**CENTRALNE
BIURO OGŁOSZEŃ**
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki,
ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin



NOWA ODSŁONA SPORU O PARKING

Przez ponad trzy dekady miał wpłacić miastu przeszło 2 mln zł. Dziś za parking przy ul. Nowowiejskiego płaci podwójnie, czeka na wyrok i od ponad 500 dni — na rozmowę z prezydentem Olsztyna. Robert Szewczyk odpowiedział przedsiębiorcy filmem nagrany przy banerze, z którym ten jeździ po mieście.

Przy ulicy Nowowiejskiego, tuż pod Wysoką Bramą, od miesięcy pracują drogowcy. Wygradzenia przypominają, że miasto przebudowuje kanalizację deszczową i porządkuje jedną z najważniejszych przestrzeni przy wejściu na Stare Miasto. Na samym dole ulicy wciąż działa jednak miejsce, które według planów ratusza miało zniknąć już ponad rok temu. To strzeżony parking Wojciecha Koziola. Prace przy Nowowiejskiego rozpoczęły się w sierpniu ubiegłego roku i objęły również sąsiednie ulice.

Samochody wjeżdżają za szlaban, kamery pracują, a telefon z rezerwacjami nie milknie. Sporu nie rozwiązały jednak ani uchwała rady miasta, ani urzędowe pisma, ani pierwsza rozprawa sądowa.

Prezydent na banerze

Od końca czerwca po Olsztynie jeździ przyczepa z banerem. Jest na nim twarz prezydenta Roberta Szewczyka i licznik dni, przez które Wojciech Koziół bezskutecznie czeka na spotkanie. Baner stał w ważnych punktach miasta. W końcu pojawił się na placu przy dawnym Pomniku Wdzięczności Armii Czerwonej, nazywanym przez mieszkańców „szubienicami”.

— Prośbę o spotkanie wysłałem mailem w grudniu 2024 roku — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Wojciech Koziół. — Następnego dnia zadzwoniła pani z sekretariatu i zapytała, czego dotyczy sprawa. Odpowiedziałem, że parking przy Nowowiejskiego. Od tamtej pory nikt nie wyznaczył mi terminu.

Minęło ponad 500 dni. Prezydent z przedsiębiorcą się nie spotkał. Stał natomiast przy jego banerze i nagrał film do mediów społecznościowych.



Fot. Zbigniew Wozniak

Robert Szewczyk zapewnił w nim, że nie ma problemu z krytyką, lubi rozmowy z mieszkańcami i uważa miejską debatę za coś naturalnego. Potem przeszedł do sprawy parkingu. Jego zdaniem ogrodzony plac, stara siatka i prowizoryczne wyposażenie nie przystają do sąsiedztwa Starego Miasta.

Ratusz chce uporządkować trzy place ciągnące się wzdłuż ulicy Nowowiejskiego. Mają otrzymać nawierzchnię uzgodnioną z konserwatorem zabytków i zostać włączone do Strefy Płatnego Parkowania. Prezydent w swoim nagraniu podkreśla, że miejsca będą wtedy dostępne dla wszystkich, a w soboty i niedziele będzie można parkować bezpłatnie. Przypomina też, że umowa dzierżawy wygasła, a były dzierżawca nadal zajmuje miejski grunt i blokuje rozpoczęcie prac.

Film zamiast spotkania?

Film nie odpowiedział jednak wprost na pytanie

zapisane na banerze: dlaczego prezydent nie spotkał się z Wojciechem Koziółem?

Zauważyli to również internauci. Pod nagraniem pojawiły się setki komentarzy. Jedni chwalili prezydenta za zamiar uporządkowania terenu, który ich zdaniem od dawna nie pasuje do reprezentacyjnego sąsiedztwa. Inni pytali, dlaczego zamiast rozmowy z przedsiębiorcą powstała kolejna rolka w mediach społecznościowych. Padł też postulat, by przed wydaniem oceny poznać argumenty obu stron.

Aby zrozumieć spór, trzeba cofnąć się do stycznia 2025 roku. Rada Miasta zdecydowała wtedy o zmianie przeznaczenia terenu zajmowanego przez parking. Umowa z Koziółem obowiązywała do końca czerwca. Rok temu, 1 lipca, urzędnik przyszedł przejąć plac. Przedsiębiorca odmówił jego wydania. Parking działa od tamtej pory bez umowy, a miasto wystąpiło do sądu o zwrot nieruchomości.

Koziół nie twierdzi, że korzysta dziś z działki bezpłatnie. Przeciwnie — co miesiąc dostaje fakturę za bezumowne zajmowanie terenu. Opłata jest dwukrotnie wyższa niż przed wygaśnięciem dzierżawy.

Ponad 2 mln zł przez 35 lat

— Wcześniej płaciłem około 3800 zł brutto miesięcznie. Teraz płacę 7600 zł. I tak jest od jedenastu miesięcy — wylicza.

Obecnie do miejskiej kasy trafia z parkingu ponad 91 tys. zł rocznie. Koziół dodaje jeszcze jedną liczbę, która w tym sporze działa na wyobraźnię. Jak wylicza, przez około 35 lat prowadzenia parkingu wpłacił miastu łącznie ponad 2 mln zł.

— Przez te wszystkie lata nie byłem kimś, kto po prostu zajął plac. Płaciłem miastu, prowadziłem usługę i obsługiwałem ludzi. Dzisiaj płacę dwa razy więcej, ale na rozmowę z prezydentem nadal nie mogę się doczekać — mówi.

Z parkingu korzystają

mieszkańcy okolicznych kamienic, lekarze, pracownicy Starego Miasta i turyści. Stałymi klientami są motocykliści i osoby przyjeżdżające na Warmię zrowerami zamocowanymi na dachach samochodów. Niektórzy zostawiają auta na noc albo na kilka dni.

— Nie ma dnia bez rezerwacji — podkreśla Koziół. — Ludzie dzwonią wcześniej, bo chcą wiedzieć, że będą mieli miejsce i że samochód zostanie na zamkniętym, monitorowanym terenie.

Zemsta za pomnik?

Przedsiębiorca zestawia także ceny. Godzina postoju kosztuje u niego 5 zł, a trzy godziny — 15 zł. W czerwonej podstrefie miejskiej SPP trzy pierwsze godziny kosztują łącznie 16,30 zł. Sam parkomat nie zapewnia jednak dozoru. Z drugiej strony miejska strefa pozwala zmieniać miejsce parkowania w jej obrębie, a w weekendy nie pobiera opłat.

I jeszcze jedno. Prezydent w swoim filmiku mówi o zardzewiałej siatce i o placu, który nie przystoi centrum miasta. Koziół odpowiada, że od około jedenastu lat żyje z perspektywą zakończenia działalności. Pierwsza próba nieprzedłużenia mu umowy miała miejsce jeszcze za prezydentury Piotra Grzymowicza.

— Nie dają mi pewności, że będę tu dalej działał. Nie mam szansy zaplanować większego remontu czy rozwoju, a później pokazują siatkę i mówią, że parking źle wygląda — odpowiada.

Spór ma też wydźwięk polityczny. Koziół jest w Olsztynie znany nie tylko z parkingu. Od lat domaga się usunięcia dawnego Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej. Wieszal na nim banery, malował hasła, stał przed sądami. Jego zwolennicy podejrzewają, że stanowczość miasta może być formą odwetu za tę działalność. Prezydent od początku temu zaprzecza i przekonuje, że chodzi wyłącznie o miejski grunt oraz przyszłe zagospodarowanie placów.

Zdecyduje sąd

O tym, kto ma prawo dysponować parkingiem, zdecyduje sąd. Pierwsza rozprawa odbyła się 15 lipca. Koziół nie był na niej obecny z powodu choroby. Twierdzi, że wcześniej dostarczył zaświadczenie lekarskie. Kolejnego terminu jeszcze nie zna.

Ratusz zapewnia, że nie zamierza przejmować placu siłą. Prezydent sam przyznał w dyskusji z internautami, że miasto musi czekać na orzeczenie sądu, a następnie — jeśli będzie to konieczne — na nakaz komorniczy. **JAN BERDYCKI**

BĘDZIE REFERENDUM W SPRAWIE ODWOŁANIA BURMISTRZA OLECKA

Podczas sesji Rady Miejskiej w Olecku, która odbyła się 27 lipca, zapadła decyzja o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza Karola Sobczaka. To efekt braku wotum zaufania dla burmistrza, który po raz drugi z rzędu nie otrzymał poparcia radnych. Głosowanie mieszkańców odbędzie się prawdopodobnie w październiku.

Burmistrz Sobczak po raz drugi nie uzyskał wotum zaufania od rady, wskazywali również na problemy finansowe gminy, transport publiczny i kontrowersje wokół jednej z uchwał. To wszystko skłoniło samorząd do podjęcia kroków w kierunku odwołania poprzez referendum. Ma ono na celu umożliwienie mieszkańcom Olecka wyrażenia opinii w bezpośrednim głosowaniu na temat dalszego sprawowania urzędu przez Karola Sobczaka.

Burzliwa sesja

Poniedziałkowa sesja była burzliwa i pełna emocji. Podjęcie uchwały o przeprowadzenie referendum dotyczącego odwołania burmistrza poprzedziła prawie 4-godzinna dyskusja, w której radni omawiali złe zarządzanie gminą. Wskazywali na źle zorganizowany i drogi transport publiczny. Radni podkreślali kwestie ekonomiczne funkcjonowania systemu. Zwracano uwagę, że gmina Olecko stosuje jedną z najwyższych stawek za wozokilometr w regionie, wyższą niż w porównywanych jednostkach samorządowych, takich jak Morąg czy Pisz. W ocenie strony społecznej przekłada się to na znaczące obciążenie budżetu gminy, przy jednoczesnym ograniczonym wykorzystaniu przewozów przez pasażerów. Sołtys wsi Świdry oraz jedna z mieszanek tłumaczyli, że do ich wsi latem przyjeżdża tylko jeden autobus do Olecka o 6 rano, ale powrotnego kursu już nie ma.

— Nasze miasto wymaga optymalizacji, która powinna zawierać modyfikację wozokilometrów, bo



O przyszłości burmistrza Olecka zdecydują mieszkańcy podczas referendum

ościenne gminy, np. gmina miejsko-wiejska o podobnym terenie ma 1/3 wozokilometrów co my. Linia z jedną i z drugą się pokrywa. Na przestrzeni tych lat dopłacaliśmy 30%, a w tej chwili 30% dopłaca jedynie wojewoda. My prosimy o optymalizację, o to by dostosować ten transport do potrzeb mieszkańców — mówiła radna Małgorzata Sadkowska.

Sołtysi zarzucali burmistrzowi, że nie ma funduszu sołeckiego. Gmina Olecko działa obecnie w oparciu o budżet stworzony przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Radni wytknęli również, że miasto jest tak zadłużone, iż Bank Gospodarstwa Krajowego odmówił mu pożyczki.

Ogromne emocje i oburzenie wywołał też fakt, że w urzędzie doszło do sfalszowania uchwały dotyczącej kwoty remontu ulicy Przemysłowej w Ole-

cku. Podczas sesji radni głosowali nad uchwałą w kwocie 13 mln złotych, a jak się okazało w uchwale zapisano 23 mln złotych. Prokuratura w Suwałkach umorzyła postępowanie, nie ustalając winnego i stwierdziła, że doszło do zmiany treści uchwały.

— Tak ma wyglądać zaufanie? Czy my mamy sprawdzać każdą uchwałę słowo w słowo, czy to, co głosujemy, zgodne jest z tym, co wykazuje miasto? Nikt z nas nie sprawdza przegłosowanych uchwał, po to omawiamy projekty. Dla mnie to jest utrata zaufania. 21 osób, które zostało po prostu oszukanych — pytała radna Małgorzata Sadkowska.

Podczas sesji zwolennicy burmistrza byli przeciwni przeprowadzeniu referen-

dum. Podkreślali, że decyzja wywołała niepotrzebne koszty, ale daje mieszkańcom możliwość wypowiedzenia się w ważnej dla miasta kwestii. Część sołtysów i mieszkańców broniła burmistrza. Jedną z mieszanek zarzucała radnym, że nigdy nikt z radnych nie zorganizował spotkania z mieszkańcami, że "samo zło" piszą o swoim mieście na Facebooku.

— Później się dziwicie, że nie ma turystów. Czy wszystko należy do burmistrza? Od czego państwo jesteście. Czyż nie umiecie z sobą rozmawiać. Nie zgadzam się z żadnymi referendumi. Uważam, że nie można całego zła przypisywać jednej osobie... Mam dosyć waszych kłótni w Olecku, dosyć podziałów. Powinniśmy się wziąć do dzieła wszyscy, zrobimy coś wspólnie. To jest żenujące i smutne — zwracała się do radnych Elżbieta Mazurek, rodowita mieszkanka Olecka.

Padła nawet wypowiedź, że jeżeli radni chcą przeprowadzić referendum, to powinni je sfinansować z własnych diet. Radni stwierdzili natomiast, że gmina zapłaciła więcej, niż wyniesie koszt referendum, za nieprawne zwolnienie z pracy urzędników. Samorząd na zasądzone odszkodowania musiał wydać ponad 1 mln zł. Krytycy natomiast wskazują na potrzebę zmian w zarządzaniu i lepszym dialogu z radą. Podkreślali, że chcą jasnego stanowiska mieszkańców. Referendum ma dać odpowiedź, czy obecny burmistrz zostanie, czy trzeba szukać innej drogi.

Będzie referendum

Podczas obrad podjęto decyzję o zorganizowaniu referendum, które według uchwały ma na celu rozstrzygnięcie politycznego kursu gminy. W głosowaniu wzięło

udział 21 radnych, 13 radnych było ZA, 5 PRZECIW i 3 WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ. W efekcie radni podjęli decyzję o organizacji referendum, które odbędzie się zgodnie z obowiązującymi przepisami i harmonogramem.

Rada Miejska zapowiada kontynuację prac nad programem gminy i nad konstruktywnymi dialogami z władzami samorządowymi, aby jak najlepiej odpowiadać na potrzeby lokalnej społeczności.

— Ostateczną decyzję o moim odwołaniu podejmą mieszkańcy. Każdą ich decyzję przyjmę z szacunkiem — mówił po głosowaniu radnych burmistrz Karol Sobczak.

— Łatwo jest krytykować, kiedy się nie ponosi odpowiedzialności. Kiedy się staje z boku, z tyłu i tylko w roli krytykanta. Znacznie trudniej jest brać odpowiedzialność. Jeżeli mieszkańcy Olecka zdecydują, że dalej mam pełnić funkcję burmistrza, to następnego dnia ponownie wyciągnę do was rękę do współpracy. Nie dlatego, że muszę, ale dlatego, że wierzę, że razem możemy budować przyszłość naszej gminy. Bo można wygrać polityczny spór, znacznie trudniej jest wygrać przyszłość swojej gminy.

JOANNA KARZYŃSKA

Referendum, w którym mieszkańcy Olecka zdecydują o przyszłości burmistrza Karola Sobczaka odbędzie się prawdopodobnie w październiku.



PUPIL ROKU 2026

Wyjątkowe historie na czterech łapach - i nie tylko. Czyli radość, która mieszka z nami

(kb)

Każdy pupil ma swój charakter, a czasami nawet... charakterek... Ma własne przyzwyczajenia i rytuały, które sprawiają, że codzienność staje się piękniejsza - jego, ale i nasza. Bo prawda jest taka: gdy masz w domu zwierzę, masz też milion szczekających, miauczących, skaczących lub brykających powodów do wielkiej radości!

Psy, koty i inne zwierzęta domowe bardzo często stają się pełnoprawnymi członkami naszych rodzin. To pod ich potrzeby planujemy

wakacyjne wyjazdy i weekendy, dla nich wybieramy najlepsze przysmaki, dbamy o ich zdrowie. Chuchamy i dmuchamy nate nasze małe i większe przytulaki: przyjaciół, wiernych towarzyszy codzienności, czasem także domowych strażników. Każdego dnia dają nam radość, ciepło i mnóstwo powodów do uśmiechu. Są obok nas w ważnych i zwyczajnych chwilach, poprawiają humor po trudnym dniu i przypominają, ile szczęścia może przynieść sama ich obecność - W plebiscycie Pupil Roku chcemy zaprezentować, ale

i bliżej poznać wyjątkowych bohaterów tej akcji - zwierzęta, które skradły serca swoich opiekunów. Chcemy dowiedzieć się, jakie mają przyzwyczajenia, co wyróżnia je spośród innych i za co są tak bardzo kochane - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Tworzymy wielką galerię zdjęć zwierzątek naszych Czytelników. Zgłoszenia można przysyłać jeszcze do wtorku! A dziś zapraszamy do poznania pierwszych wyjątkowych historii pupili, które już biorą udział w naszej akcji.

Czytaj więcej o akcji na gazetaolstynska.pl/pupil

KATEGORIA - INNE ZWIERZĄTKO

Misiu jest najspokojniejszym i najukochańszym zwierzątkiem na świecie, mówi pani Iwona

Misiu to królik miniaturka, który ma około trzech lat i od czerwca tego roku jest wyjątkowym członkiem swojej nowej rodziny. Jego historia jest niezwykła, ponieważ zanim trafił do obecnych opiekunów, miał już kilku właścicieli i musiał przyzwyczajać się do wielu zmian. Po różnych doświadczeniach los w końcu zaprowadził go do miejsca, w którym znalazł spokój, bezpieczeństwo i przede wszystkim dużo miłości.

Od pierwszych dni w nowym domu Misiu stopniowo otwierał się na swoich opiekunów i pokazywał swój prawdziwy charakter. Dziś jest pełnoprawnym członkiem rodziny, który każdego dnia wnosi do domu wiele radości i ciepła. Jego obecność sprawia, że zwykłe chwile stają się wyjątkowe, a opieka nad nim daje wszystkim domownikom mnóstwo satysfakcji. Po wielu przejściach Misiu znalazł swoje miejsce, w którym może czuć się kochany, zaopiekowany i po prostu szczęśliwy. - Misiu jest wyjątkowy, ponieważ



jest białym królikiem z rudymi plamkami, jest on spokojny i miły, nie jest agresywny, nie gryzie, jest on najspokojniejszym i najukochańszym na świecie - opisuje dumna opiekunka Iwona Siekierska. Jego łagodne usposobienie sprawia,

że z łatwością zdobywa sympatię wszystkich, którzy mają okazję go poznać.

Misiu każdego dnia pokazuje, jak wyjątkowym i pełnym ciepła towarzyszem potrafi być, wnosząc do domu wiele radości i spokoju.

KATEGORIA - PIES

Ten, kogo trąci nosem, może to odebrać jako akceptację i swoiste „Zapraszam, możesz wejść”

Co sprawia, że Mika jest tak wyjątkowa? Jakie ma wyróżniające zwyczaje, nawyki lub cechy charakteru? - Nasza Mika jest psem gospodarskim, mamy dużą posesję, Mika ma swój kojec i budę, uważam, że pies powinien mieć przestrzeń do życia i musi się wybiegać. Nasza suczka jest łagodna, posłuszna, lubi dzieci, lubi wszystkich witać, trącając nosem, jako wyraz akceptacji i zielone światło, że możesz wejść, lubi zabawę z piłką ze stratą dla grającego, lubi też całymi dniami oglądać ruch pojazdów i przychodzących ludzi - opisuje Mikę Bernard Hamanowicz.

Jej ulubioną zabawą jest gonitwa za piłką. Pewnego dnia dzieci sąsiadów grały w piłkę nożną, która to przeleciała przez ogrodzenie, od chwili, gdy Mika zobaczyła okrągłą kulę, która



przelatywała przez ogrodzenie, jej los był przesądzony. Piła skończyła jako zabawka, w którą suczka chętnie wbiła w zęby, a właściciel musiał odkupić dzieciakom nową zabawkę. Mika pilnuje posesji, to jest jej teren,

daje znać, gdy coś się dzieje, szczekając, biegając od bramy, to jej naturalne środowisko, w którym świetnie się odnajduje. Ma dla siebie mnóstwo miejsca, co wyraźnie docenia i z czego bardzo się cieszy.

KATEGORIA - KOT

Stworzyła autorską metodę wyłudzenia pysznych smaczków. Jest to sposób na... „dżdżownicę”

Bunia z jednej strony jest przytulną, uroczą kotką, a czasem małą i charakterną damą. Wyjątkowym nawykiem Buni to jest ugniatanie łapkami, delikatne trącanie noskiem, które działa jak poranny budzik. - Bunia jak każdy kot uwielbia dostawać smaczki. Niekiedy nawet sama się ich domaga, gdy zapomnę jej dać. To siada przy komodzie i wpatruje się w dolną szufladę, gdzie są schowane smaczki, przytym głośno wołając, żeby jej podać smaczki. Pamiętam, jak jednego razu dałem jej kilka smaczków, a później Bunia podeszła do szafki, żeby samemu dobrać się do paczki ze smaczkami. Szuflada była domknięta, ale wystawał z niej milimetr uchwyty. Kotka położyła się na plecach pod szafką i zaczęła boksować dolną krawędź szuflady tylnymi łapkami, jednocześnie ciągnąc zębami za uchwyt. Metoda „na dżdżownicę” zadziałała. Szuflada ustąpiła i Bunia zanurkowała do środka. Wybór ofiary zajął jej sekundę, plastikowe opakowanie ze smaczkami.



Gryzła folię z każdej strony. Gdy wszedłem do przedpokoju, zwabiony dziwnym szaleństwem, zastałem widok godny mistrza kryminału. Na środku przedpokoju leżała rozszarpana torebka, a obok siedziała dumna z siebie Bunia - mówi Damian Sikorski. Kiedy myśli o tym, za co ko-

cha Bunię najbardziej, do głowy przychodzi mu milion drobnych rzeczy, które składają się na ich codzienność. Kocham ją za to, jak idealnie wyczuwa mój nastrój: - Dom bez Buni? Dla mnie to zupełnie niewyobrażalne. Bez niej cztery ściany byłyby tylko pustą przestrzenią.

NAJWAŻNIEJSZA JEST EMPATIA I ZAUFANIE

Edyta Wasiewska jest nowym dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Lubawie i Filii w Iławie. Nowa dyrektorka chciałaby, aby Dom realizował nowoczesną koncepcję funkcjonowania, otwierał się na środowisko lokalne, współpracował np. z Radą Seniorów Powiatu Iławskiego i lokalnymi stowarzyszeniami. W planach jest także wprowadzanie nowych form terapii zajęciowej, ale także spotkania mieszkańców z ciekawymi ludźmi.

DPS w Lubawie i Filii w Iławie jest jednostką organizacyjną i budżetową powiatu iławskiego. To placówka mająca charakter ponadlokalny, przyjmowane są do niej osoby z gmin powiatu iławskiego, ale także innych powiatów. W Domu w Lubawie mieszkają dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną, a w Domu w Iławie osoby przewlekle somatycznie chore. DPS w Lubawie i Filii w Iławie posiada 95 miejsc. Są to pomieszczenia mieszkalne: jedno-, dwu- i trzyosobowe. Aktualnie przebywa w Lubawie 37 osób, a w filii w Iławie 58 osób.

Jak wyglądała pani dotychczasowa droga zawodowa?

- Pracuję zawodowo od 1990 r. W latach 1990-2007 byłam zatrudniona w Urzędzie Skarbowym w Iławie, w dziale Rachunkowości Podatkowej. Kolejne lata, dokładnie 2007-2020, byłam pracownikiem tegoż DPS-u w Lubawie, na stanowisku głównej księgowej. Ostatnie 6 lat pracowałam natomiast w Wydziale Budżetu i Finansów Starostwa Powiatowego w Iławie. Dziś ponownie jestem w DPS-e, z tymże w nowej roli.

Jak rozumie pani rolę DPS-u w lokalnej społeczności?

- DPS stanowi wsparcie lokalnej społeczności poprzez zapewnienie całodobowej opieki osobom potrzebującym takiej pomocy, czyli osobom, które nie mogą przebywać samodzielnie w swoim środowisku. Dom



Nowym dyrektorem DPS Lubawa, filia w Iławie, od 1 lipca jest Edyta Wasiewska

zapewnia mieszkańcom całodobową opiekę, godne warunki życia, poczucie bezpieczeństwa i wsparcie w codziennym funkcjonowaniu. Zapewnienie takiej opieki i pomocy zapobiega zarówno samotności osoby potrzebującej wsparcia, jak i daje dużą pomoc rodzinom.

Jaką wizję rozwoju placówki ma pani na najbliższe lata?

- Chciałabym, aby Dom realizował nowoczesną koncepcję funkcjonowania, która zmierza do otwierania DPS-u na środowisko lokalne i na aktywizacji, aby uniknąć całkowitej izolacji mieszkańców. Widzę tu

taj możliwość współpracy z Radą Seniorów Powiatu Iławskiego, lokalnymi stowarzyszeniami, harcerzami, biblioteką itp., wprowadzanie nowych form terapii zajęciowej, aktywizacji mieszkańców poprzez spotkania z ciekawymi ludźmi. Wszyscy, którzy będą chcieli z nami współpracować, spotykać się z mieszkańcami, spędzać swój czas wspólnie z nami będą witani z uśmiechem i życzliwością.

Jak ocenia pani obecny zespół pracowników?

- Obecny zespół pracowników, z których część znam z okresu kiedy pracowałam jako główna księgowa tej jednostki,

mogę śmiało powiedzieć, że każdy jest bardzo dobrym fachowcem w swojej dziedzinie.

Zespół posiada merytoryczną wiedzę, duże doświadczenie, jest bardzo zaangażowany zarówno w swoją pracę, jak i w pomoc innym. Pracownicy są otwarci na nowe pomysły. Są gotowi do realizowania nowych inicjatyw.

Wszyscy posiadają wysokie poziomy empatii w kontaktach z mieszkańcami Domu i to stanowi fundament budowania zaufania mieszkańców do osób, które codziennie pracują

PÓŁ WIEKU RAZEM. ZŁOTE GODY W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM



Pięćdziesiąt lat wspólnego życia, tysiące przeżytych razem dni i wierność małżeńskiej przysiędze. W Miejskim Centrum Kultury w Nowym Mieście Lubawskim odbyła się uroczystość Złotych Godów par z terenu miasta. Jubilaci odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, gratulacje oraz życzenia kolejnych lat w zdrowiu i wzajemnej bliskości. Uroczystość była wyrazem uznania dla małżonków, którzy wspólnie przeszli przez pół wieku życia. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medale wręczył jubilatom burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego Jacek Wołski. Pięćdziesiąta rocznica ślubu jest jednym z najbardziej wyjątkowych małżeńskich jubileuszy. To świadectwo dochowania przysięgi złożonej przed laty oraz wspólnego budowania rodziny, domu i codzienności. Jubilaci pokazują, że trwałe związki nie opierają się wyłącznie na wielkich słowach, ale przede wszystkim na wzajemnym wsparciu, zaufaniu i obecności drugiego człowieka. Uroczystość przebiegała w ciepłej i serdecznej atmosferze. Jubilaci, mimo upływu lat, emanowali energią, bliskością i radością ze wspólnie przebytej drogi. Przy jubileuszowym torcie rozmawiano o początkach małżeństw, rodzinnych wydarzeniach i zmianach, których pary były świadkami przez ostatnie pół wieku. Małżonkowie otrzymali także upominki przygotowane przez nowomiejski samorząd. Były one dopełnieniem oficjalnych gratulacji oraz symbolem pamięci lokalnej społeczności o osobach obchodzących tak wyjątkową rocznicę.

Złote gody świętowali: Bożena i Jan Bedra; Danuta i Ryszard Chęczyński; Halina i Zdzisław Górscy; Krystyna i Edmund Karbowscy; Maria i Stanisław Kasprzowicz; Teresa i Marian Konopacny; Maria i Wojciech Kozłowski; Elżbieta i Stanisław Malinowski; Krystyna i Henryk Mazurowscy; Urszula i Leon Mroczkowsky; Danuta i Jan Połomscy; Barbara i Henryk Sargalscy; Janina i Jerzy Splitt; Teresa i Henryk Zalesi; Bożena i Jan Zapolski; Ewa i Stanisław Zawadzcy; Bożena i Zbigniew Ziółkowski; Ludwik i Bernadeta Żurański.

AL

i opiekują się mieszkańcami. Zaangażowanie pracowników w pracę dla i na rzecz mieszkańców skutkuje budowaniem wspólnoty, w której mieszkaniec czuje się zaopiekowany i bezpieczny.

Zawód opiekuna to zawód przyszłości, głównie ze względu na to, jak długo żyjemy i jak się starzejemy. Jakie według pani kompe-

tencje są dziś kluczowe dla pracowników DPS-u?

- Moim zdaniem kluczowe kompetencje pracowników nie zmieniają się, tzn. zawsze praca ta wymagała i wymaga empatii, cierpliwości, umiejętności pracy w zespole, odporności na stres, jak również umiejętności słuchania, budowania zaufania oraz wsparcia dla mieszkańców. **RED. M.R.**



BYŁ PEDAGOGIEM Z POWOŁANIA, KOCHAŁ PSZCZOŁY I GRĘ W SZACHY

Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń uczniów z Nowego Miasta Lubawskiego i okolic. Z pasją oddawał się szachom, warcabom i pszczelarstwu. Do wieczności odszedł Zdzisław Mędrak. Miał 99 lat. W pamięci mieszkańców pozostanie przede wszystkim jako nauczyciel z prawdziwego powołania. Dawni uczniowie i znajomi, spotykając go na ulicy, zawsze z szacunkiem witali się słowami „dzień dobry”, często zatrzymując się na krótką rozmowę. Był człowiekiem niezwykle cenionym i powszechnie szanowanym.

Od 1985 roku senior przebywał na zasłużonej emeryturze. Wolny czas poświęcał swoim największym pasjom – pszczelarstwu oraz grze w szachy i warcaby, którym pozostawał wierny przez całe życie.

Chtopak z niezwykłą pasją do nauki

Zdzisław Mędrak urodził się w Noworąbławie w powiecie puławskim. Gdy wybuchła II wojna światowa, był uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej. Niemieckie władze okupacyjne pozwoliły jedynie dokończyć rozpoczęty rok szkolny, a od stycznia 1940 roku nauka w polskich szkołach została zakazana. Młody Zdzisław nie zamierzał jednak rezygnować z edukacji. Dowiedział się o organizowanych w okolicy tajnych kompletach, znalezieniem własnego bezpieczeństwa uczestniczył w konspiracyjnym nauczaniu. Zdobyta wówczas wiedza okazała się bezcenna. Po wyzwoleniu, w 1944 roku, wrócił do szkoły, uzupełnił wykształcenie podstawowe i bez większych trudności kontynuował naukę w szkole średniej.

Pierwsze kroki w zawodzie nauczyciela

Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym im. Ewarysta Estkowskiego w Lublinie. Maturę zdał w 1948 roku. Wkrótce otrzymał z kuratorium skierowanie do pracy. Powojenny brak nauczycieli sprawiał, że absolwenci liceów pedagogicznych bardzo szybko rozpoczynali pracę w szkołach. Tak rozpoczęła się



jego nauczycielska droga. Przez dwa lata uczył w szkole podstawowej w Radzynie Podlaskiej.

Związał swoje życie z Nowym Miastem Lubawskim

W tym czasie jego ojciec otrzymał propozycję objęcia poniemieckiego gospodarstwa rolnego w Gryżlinach koło Nowego Miasta Lubawskiego. Rodzina skorzystała z tej możliwości i przeniosła się do powiatu nowomiejskiego.

W 1950 roku Zdzisław Mędrak rozpoczął pracę w Nowym Mieście Lubawskim. Uczył matematyki w jedynej wówczas szkole podstawowej, prowadził również zajęcia wychowania fizycznego. Sam był człowiekiem aktywnym – chętnie grał w siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną. Dzięki pracowitości, zaangażowaniu i autorytetowi czasem objął stanowisko wicedyrektora szkoły.

Wielka miłość do królewskiej gry

Poza pracą zawodową wielką pasją pana Zdzisława były szachy i warcaby. Początkowo spotykał się z miłośnikami królewskiej gry w „Pomorzance” działającej przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a później w Klubie Sza-

chowym „Hetman”. Jeszcze kilka lat temu udowodnił, że pasja nie zna wieku. W wieku 95 lat rozegrał towarzyski pojedynek z 93-letnim Tadeuszem Stępnem, kowalem ze wsi Wonna. Spotkanie dwóch nestorów szachów stało się w Nowym Mieście Lubawskim wyjątkowym wydarzeniem i pięknym symbolem zamiłowania do królewskiej gry.

Pszczoły były jego drugą wielką pasją

Drugim wielkim hobby Zdzisława Mędraka było pszczelarstwo. Fascynację pszczołami wyniósł z rodzinnego domu w Noworąbławie, gdzie obserwował pracę swojego krewnego – zapalonego pszczelarza. Z czasem sam zbudował pierwsze ule i rozpoczął własną pasiekę, zaczynając od jednej rodziny pszczelej. Po przeprowadzce do Nowego Miasta Lubawskiego rozwijał swoją pasję przy domu teściów. Sam wykonywał ule i z ogromnym zaangażowaniem prowadził pasiekę. Zawsze podkreślał, że miód ma wyjątkowy wpływ na zdrowie i dobre samopoczucie.

Mimo sędziwego wieku, także po śmierci żony Heleny, długo samodzielnie prowadził dom. Dopiero w ostatnich latach życia zamieszkał w Olsztynie u swojego syna.

Śp. Zdzisław Mędrak spoczął w miniony wtorek na cmentarzu w Nowym Mieście Lubawskim. W jego ostatniej drodze uczestniczyli rodzina, przyjaciele, sąsiedzi oraz liczni dawni uczniowie, którzy przyszli pożegnać swojego nauczyciela i wychowawcę.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

WSPIERALIŚMY SIĘ I MOGLIŚMY NA SOBIE POLEGAĆ



Mleczarnia w Nidzicy



Wyburzenie mleczarni



W tym miejscu znajduje się teraz CH Stara Mleczarnia

Nidzica była wtedy mniejsza, spokojniejsza, a jej mieszkańcy częściej spotykali się i pomagali sobie nawzajem. Pani Mirosława opowiada o pracy w miejscowej mleczarni, kolejkach w sklepach, zabawach tanecznych i relacjach, których – jak przyznaje – dziś często jej brakuje.

— Jak wyglądała Nidzica w latach 70.?

— Była znacznie mniejsza i spokojniejsza niż dziś. Nie jeździło po niej tyle samochodów, a większość mieszkańców znata się przynajmniej z widzenia. Wszędzie można było dojść pieszo. Ludzie częściej spotykali się, rozmawiali i mieli dla siebie więcej czasu.

— Jak trafiła pani do pracy w mleczarni?

— Po ukończeniu szkoły szukałam stałego zatrudnienia. Mleczarnia była wówczas jednym z ważniejszych zakładów pracy w okolicy, dlatego postanowiłam spróbować. Udało się i zostałam tam na wiele lat. Pamiętam swój pierwszy dzień pracy, bardzo się stresowałam. Wszystko było dla mnie nowe: obowiązki, ludzie i tempo pracy. Na szczęście starsi pracownicy byli pomocni i cierpliwie tłumaczyli mi, co i jak należy robić.

— Na czym polegały pani obowiązki?

— Zajmowałam się przygotowywaniem produktów do pakowania oraz kontrolowaniem ich jakości. Każdy pracownik miał określone zadania, dlatego bardzo ważne były dokładność, odpowiedzialność i dobra współpraca.

— Praca w mleczarni była ciężka?

— Tak, zwłaszcza że wiele czynności wykonywało się ręcznie. Zmiany zaczynały się wcześniej rano, a po kilku godzinach człowiek naprawdę czuł zmęczenie. Mimo to nikt szczególnie nie narzekał. Każdy wiedział, że ma stałą pracę i może utrzymać rodzinę. Pomagaliśmy sobie nawzajem i spędzaliśmy razem czas również po pracy. Organizowano spotkania i wspólne wyjazdy. Można powiedzieć, że byliśmy jak jedna wielka rodzina.

— Co najbardziej zapadło pani w pamięć z tamtych lat?

— Przede wszystkim ludziami. Dużo się razem śmialiśmy, wspieraliśmy się i dzieliliśmy, że możemy na sobie polegać. To były relacje, których dzisiaj często brakuje.

— Jak wyglądało codzienne życie mieszkańców Nidzicy?

— Żyło się spokojnie. Po pracy wracało się do domu, zajmowało rodziną i spotykało z sąsiadami. Wieczorami ludzie spacerowali po mieście albo odwiedzali znajomych. Nie było tylu atrakcji co dziś, ale potrafiliśmy cieszyć się ze wspólnie spędzanego czasu. Chodziliśmy na zabawy taneczne, festyny i wydarzenia organizowane przez dom kultury. Dużą radość sprawiały nam także zwykłe spotkania przy herbacie z rodziną czy sąsiadami.

— Pamięta pani kolejki w sklepach?

— Oczywiście. Zdarzało się długo czekać na różne produkty, bo nie wszystko było dostępne od ręki. Ludzie pomagali sobie jednak i przekazywali informacje, gdzie akurat coś „rzucili”. Jeżeli ktoś dowiedział się, że w sklepie pojawił się poszukiwany towar, szybko mówił o tym innym.

— Nidzica bardzo się od tamtego czasu zmieniła?

— Bardzo. Powstały nowe osiedla, drogi i sklepy. Miasto jest większe i nowoczesniejsze, ale dawniej miało swój wyjątkowy klimat. Mam wrażenie, że ludzie byli wtedy sobie bliżsi.

— Za czym najbardziej pani tęskni?

— Za spokojem i życzliwością. Nie mieliśmy tyle co dzisiaj, ale bardziej cieszyliśmy się z małych rzeczy. Częściej byliśmy razem i mieliśmy dla siebie więcej czasu.

— Czego chciałaby pani życzyć młodemu pokoleniu?

— Żeby doceniało ludzi wokół siebie, szanowało swoją pracę i pamiętało o historii miejsca, w którym żyje. To właśnie historia tworzy naszą tożsamość. Mam nadzieję, że moje wspomnienia pomogą młodym ludziom choć trochę wyobrazić sobie, jak wyglądało życie w Nidzicy kilkadziesiąt lat temu.

WERONIKA LEWANDOWSKA

KTO ZAOPIEKUJE SIĘ NAMI ZA DZIESIĘĆ LAT?

Na Warmii i Mazurach już co piąty mieszkaniec ma co najmniej 65 lat. Seniorów przybywa, młodych ubywa, a opieka nadal spoczywa głównie na rodzinie. Czy za dziesięć lat znajdzie się ktoś, kto pomoże nam bezpiecznie i godnie pozostać we własnym domu?

To pytanie nie dotyczy wyłącznie dzisiejszych osiemdziesięciolatków. Powinni je sobie zadać również ludzie mający obecnie pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat. Dziesięć lat nie jest przecież odległą przyszłością. Wystarczy, by zdrowy i samodzielny człowiek zaczął potrzebować pomocy przy zakupach, przygotowaniu posiłku, kąpieli albo dotarciu do lekarza.

Na koniec 2024 roku województwo warmińsko-mazurskie liczyło niespełna 1,35 mln mieszkańców. Osób w wieku 65 lat i więcej było 274,5 tys. Stanowiły 20,3 proc. całej ludności regionu. Dla porównania w 2000 roku seniorów było 150,6 tys. W ciągu niespełna ćwierćwiecza ich liczba wzrosła więc o ponad 80 proc.

To nie tylko statystyka. Za każdą liczbą stoi człowiek, który chce jak najdłużej decydować o sobie, mieszkać we własnym domu i nie być ciężarem dla najbliższych. Jednocześnie Warmia i Mazury tracą mieszkańców. Rodziny są mniej liczne, a wielu dorosłych mieszka setki kilometrów od swoich starzejących się rodziców. Coraz trudniej zakładać, że w razie potrzeby dzieci albo wnuki po prostu przyjadą.

Rodzina nie zawsze wystarczy

Polski system opieki nad osobami starszymi nadal w znacznym stopniu opiera się na rodzinie. To córka pilnuje recept, syn zawozi do lekarza, wnuczka robi zakupy, a sąsiadka zagląda, czy w domu pali się światło. Dopóki senior jest sprawny, taki układ może

działać. Problem zaczyna się po upadku, udarze, złamaniu szyjki kości udowej albo wtedy, gdy pojawiają się zaburzenia pamięci.

Bliscy stają wówczas przed wyborem, którego właściwie nie da się dobrze rozstrzygnąć: ograniczyć pracę i samodzielnie przejąć opiekę, zatrudnić opiekunkę albo szukać miejsca w placówce. Każde z tych rozwiązań kosztuje — pieniądze, czas, zdrowie i poczucie bezpieczeństwa całej rodziny.

Największym wyzwaniem będzie jednak nie sama liczba seniorów, lecz wzrost liczby osób bardzo starych, niesamodzielnych i żyjących samotnie. Wojewódzki Plan Transformacji na lata 2027–2031 przewiduje, że do 2040 roku udział mieszkańców mających co najmniej 65 lat zwiększy się w regionie o 6,8 punktu procentowego w porównaniu z 2023 rokiem. To wzrost wyraźnie większy od prognozowanej średniej dla Polski, wynoszącej 4,5 punktu procentowego.

Dziewięciu lekarzy na region

Starość nie jest chorobą. Z wiekiem częściej jednak nakładają się na siebie choroby serca, cukrzyca, zwyrodnienia stawów, osłabienie wzroku, zaburzenia pamięci oraz skutki przyjmowania wielu leków. Wtedy potrzebny jest geriatra — lekarz, który patrzy na pacjenta całościowo, a nie tylko przez pryzmat jednego narządu.

Według danych przedstawionych w styczniu 2026 roku podczas posiedzenia senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej w województwie warmińsko-mazurskim było dziewięciu lekarzy



ChatGPT/JSK

geriatrów. To jeden z najniższych wyników w kraju. W całej Polsce było ich 559.

Nowy wojewódzki plan transformacji uznaje zwiększenie liczby poradni geriatrycznych za regionalny priorytet.

Zakłada tworzenie ich przy działających i planowanych oddziałach geriatrycznych. Problem w tym, że pomieszczenia można wyremontować szybciej, niż wyszkolnić specjalistę. U uruchomienie poradni zależy nie tylko od pieniędzy, ale również od znalezienia lekarzy gotowych w nich pracować.

Sam wojewódzki dokument przyznaje, że niemal wszystkie działania ujęte w poprzednim planie trzeba było przenieść na kolejne lata, ponieważ nadal pozostają potrzebne. Wśród powodów opóźnień wymieniono braki lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów i innych pracowników medycznych, a także trudności ze zdobyciem pieniędzy na inwestycje.

Najlepiej pozostać u siebie

Większość starszych osób nie marzy o przeprowadzce do domu pomocy społecznej. Chce pozostać wśród swoich mebli, zdjęć, książek i sąsiadów. Chce chodzić do tego samego sklepu i patrzeć przez okno na dobrze znane podwórko. Dlatego przyszłość opieki nad seniorami powinna rozstrzygać się przede wszystkim w ich domach.

Tu Warmia i Mazury mają dużo do nadrobienia. Według wojewódzkiego planu z opieki długoterminowej świadczonej w warunkach domowych korzystało 141 osób na 100 tys. mieszkańców. To wynik o 24 proc. niższy od średniej krajowej. Dokument przewiduje zwiększanie liczby takich świadczeń, rozwój telemedycyny i teleopieki oraz tworzenie nowych łóżek opieki długoterminowej.

Teleopieka może wezwać pomoc po upadku. Opaska może zmierzyć tętno, a czujnik zaalarmować rodzinę, że starsza osoba od dawna się nie porusza. Technologia nie poda jednak obiadu, nie pomoże w kąpieli i nie porozmawia z człowiekiem, który

od kilku dni nie widział nikogo bliskiego.

Bez opiekunek środowiskowych, pielęgniarek, rehabilitantów i zwykłej pomocy sąsiedzkiej nawet najlepszy elektroniczny system będzie tylko dodatkiem. W rozległym województwie, pełnym małych miejscowości i oddalonych od siebie wsi, znaczenie ma także transport. Czasem nie wystarczy zapewnić lekarza. Trzeba jeszcze umożliwić seniorowi dotarcie do gabinetu.

Nadzieja w Centrach 75+

Jednym z nowych rozwiązań mają być Centra 75+. Senior powinien otrzymać tam skoordynowaną pomoc lekarza i pielęgniarce, fizjoterapeuty, psychologa, dietetyka oraz terapeuty zajęciowego. Centrum ma przygotowywać indywidualny plan opieki, koordynować leczenie, a także zapewniać transport i posiłek.

Nie chodzi przy tym tylko o leczenie kolejnych chorób. Najważniejszym celem szczególnej opieki geriatrycznej ma być zachowanie możliwie największej sprawności i samodzielności starsze-

go człowieka. Centrum powinno również sprawdzać, czy leki przepisywane pacjentowi przez różnych specjalistów nie wchodzi ze sobą w niebezpieczne interakcje.

Brzmi rozsądnie, ale na razie jest przede wszystkim planem. W wojewódzkim dokumencie nie określono nawet kosztów tworzenia i funkcjonowania takich placówek. Ich uruchamianie przewidziano na lata 2027–2031. Od decyzji zapisanej na papierze do miejsca, w którym pacjent rzeczywiście otrzyma pomoc, prowadzi jednak długa droga. Trzeba znaleźć pieniądze, przygotować pomieszczenia i przede wszystkim zatrudnić ludzi.

Czas zacząć już dzisiaj

Pytanie: „Kto zaopiekuje się nami za dziesięć lat?” nie powinno prowadzić do straszenia starościami. Powinno zmusić do działania. Samorządy muszą już dziś wiedzieć, ilu ich starszych mieszkańców żyje samotnie, gdzie brakuje usług opiekuńczych i jak dowiedzieć seniora z odległej wsi do lekarza. Szpitale powinny przygotowywać miejsca opieki długoterminowej, a państwo zachęcać młodych ludzi do wybierania zawodów, bez których żaden plan nie zadziała.

Również rodziny nie powinny odkładać tej rozmowy do pierwszego poważnego kryzysu. Warto wcześniej ustalić, kto ma dostęp do dokumentacji medycznej, gdzie znajduje się lista przyjmowanych leków, jak można bezpiecznie dostosować mieszkanie i do kogo zadzwonić w nagłej sytuacji. To nie odbiera seniorowi samodzielności. Przeciwnie — pozwala ją dłużej chronić.

JAN BERDYCKI



Dancing Babki z Nidzickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku to ekipa aktywnych pań, które połączyły pasję do tańca. Choć są w emerytalnym wieku, mają dzieci, wnuki i mnóstwo energii, którą przekuwają w ruch na parkiecie. Tańczące seniorki zarażają swoją radością innych emerytów i inspirują do aktywności fizycznej. Grupa powstała w 2017 roku, kiedy to dojrzałe kobiety postanowiły stworzyć zgrany zespół taneczny. Obecnie panie trenują raz w tygodniu, by następnie prezentować nabyte umiejętności podczas turniejów, przeglądów i różnych imprez. Ćwiczenia prowadzi choreografka Marzena Borkowska, a każde zajęcie kończy wspaniały efekt – precyzyjnie wykonane układy i pełne zaangażowanie na scenie.

Ich pasją jest taniec

Ćwiczenia odbywają się regularnie, a każdy tydzień to nowe układy i choreografie pod czujnym okiem doświadczonej choreografki Marzeny Borkowskiej. Żadna z uczestniczek nie miała wcześniej zawodowego doświadczenia tanecznego, co tylko podkreśla autodydaktyczny charakter ich sukcesów. Na zajęciach panie uczą się różnych stylów i rytmów, co sprawia, że ich występy są różnorodne i pełne energii. Kobiety utrzymują tempo i rytm z łatwością, a tańcząc, pokazują, że wiek to tylko liczba.

— Pani Marzenka układa nam choreografię, pomaga w doborze strojów i mobilizuje do kolejnych układów tanecznych. Zawsze jest cierpliwa i wyrozumiała w czasie prób, turniejów czy przeglądów. To ona jest naszą siłą napędową, bez niej nie byłoby tych naszych sukcesów — zapewniają tańczące seniorki.

Po latach treningów stały się mistrzyniami w tym, co robią, a ich występy cieszą

DANCING BABKI Z NIDZICY PODBIJAJĄ PARKIET



foto: Arch. Dancing Babki z Nidzicy

Dancing Babki to nie tylko zespół taneczny, to przykład aktywnego i pełnego pasji stylu życia w każdym wieku. Ich energia przypomina, że każdy ruch może być źródłem radości, motywacji i kontaktu z innymi ludźmi

Dancing Babki z Nidzicy to grupa energicznych kobiet w dojrzałym wieku, które swoją pasją do tańca zarażają innych i inspirują do aktywności fizycznej na każdym etapie życia. Mimo że są w emerytalnym okresie, nie unikają ruchu – wręcz przeciwnie, wykorzystują każdy dzień, aby doskonalić umiejętności, bawić publiczność i pokazywać, że wiek to tylko liczba.

zarówno publiczność, jak i innych seniorów.

— Jesteśmy amatorkami, których pasją jest taniec — mówi Maria Rapacka członkini grupy Dancing Babki. — Taniec jest dla nas formą aktywności i pasji. Każdy ruch sprawia, że czujemy się pełne energii i entuzjazmu. Ta pasja łączy naszą społeczność. Spotykamy się, ćwiczymy i występujemy na różnych scenach, a to daje nam poczucie wspólnoty.

Nie boją się upływu czasu

Dancing Babki nie ograniczają się do treningów w sali – pojawiają się na licznych przeglądach, turniejach i uroczystościach. Zapraszane są na senioria-

dy, dożynki i inne wydarzenia, gdzie prezentują swoje układy i charyzmę sceniczną. Dzięki konsekwencji i pasji, zdobywają nagrody i uznanie publiczności. Wśród najważniejszych osiągnięć znajdują się liczne wysokie miejsca i wyróżnienia na ogólnopolskich przeglądach ruchu seniorów. Każdy występ poprzedzają staranne przygotowania i specjalne stroje, które mają podkreślać ich urodę i charakter sceniczny. Są odważne, eleganckie i seksowne. Pięknie ubrane, umalowane – wyglądają jak modelki czy profesjonalne tancerki. Lata młodości mają za sobą, jednak prezentują się wspaniale i powodują,

że niejedna kobieta patrzy z zazdrością, a panowie nie mogą oderwać od nich wzroku. Panie nie boją się czasu – traktują go jako źródło doświadczenia, a nie ograniczenie.

— Bardzo lubimy te zajęcia, bo dają nam energię i siłę. To dla nas przede wszystkim okazja to wyjścia z domu, ale i pokazania światu, że na emeryturze wciąż można być w dobrej kondycji. Nasze dzieci i wnuki nas dopinają. To świetny sposób na spędzanie czasu — zapewnia seniorki-tancerki.

Marzenia nie mają wieku

Panie z grupy Dancing Babki to ikony aktywnego stylu życia w wieku

dojrzałym. Ich energia i radość z tańca motywują inne seniorki do podjęcia aktywności fizycznej, budowania więzi społecznych i czerpania odwagi do próbowania nowych rzeczy. To także dowód, że marzenia nie mają wieku – pierwsze kroki mogą prowadzić do sceny, kontaktów z innymi ludźmi i długotrwałej satysfakcji.

— Taniec to najlepsza forma ruchu dla seniorów. Ćwicz mięśnie, ale też pamięć i koncentrację podczas uczenia się układu, kroków, które dodatkowo trzeba umieć zgrać z muzyką. Taniec odmładza nas. Dobrze wpływa na układy oddechowe, krwionośny i kostny,

dzięki niemu mamy lepszą kondycję — tłumaczą tancerki. — Same występy i rozmowy z publicznością też są wspaniałe. To niesamowite uczucie, gdy publiczności podoba się nasz występ, gdy bije brawo i gratuluje. Aż się chce robić to częściej!

Sukcesy motywują

W realizowanych dotychczas sukcesach nie sposób pominąć najważniejszych nagród: Grand Prix na Jarockim Festiwalu Tańca Olsztyn 2023; wyróżnienie podczas Ogólnopolskiego Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów 2024 we Włocławku oraz I miejsce podczas Ogólnopolskiego Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów ARS we Włocławku w lipcu 2026 roku. To ogromny sukces nidzickich tancerek!

— To dla nas ogromny sukces, ponieważ rywalizowaliśmy z 15 zespołami z całej Polski, reprezentującymi m.in. Szczecin, Koszalin, Bydgoszcz, Jarosław, Malbork, Józefów, Mińsk Mazowiecki czy Łask — opowiadają członkinie grupy Dancing Babki.

— Nasza praca została doceniona nie tylko piękną statuetką i dyplomem, ale również nagrodą pieniężną w wysokości 2500 zł. Tegoroczna edycja konkursu cieszyła się ogromnym zainteresowaniem – do kwalifikacji zgłosiło się blisko 200 podmiotów artystycznych z całej Polski. Do wielkiego finału Komisja Kwalifikacyjna wyłoniła jedynie 77 najlepszych, dlatego już sam udział w finale był dla nas wielkim wyróżnieniem. Zdobyć I miejsca w tak silnej stawce jest spełnieniem marzeń i potwierdzeniem, że pasja, ciężka praca i serce wkładane w każdy trening przynoszą efekty. Sukces motywuje nas do dalszych działań. Wiek nie ma żadnego znaczenia, gdy w sercu gra muzyka, a taniec daje radość i siłę.

JOANNA KARZYŃSKA

OSTRÓDA W JAMAJSKICH RYTMACH

Ostróda Reggae Festiwal to sztandarowe wydarzenie muzyczne lata. W tym roku, już po raz 25, gorące rytmy z Jamajki i przesłanie tej kultury ściągnęły do miasta tłumy gości.



Caly ostatni weekend był w Ostródzie w rytmach reggae i – jak zapowiedzieli organizatorzy – w duchu marley'owskiego „one love”. Pięć scen Red, Green, Yellow, molo i amfiteatr, kilkudziesięciu wykonawców i wspaniała publiczność. Tegoroczna edycja to program wypełniony największymi gwiazdami. W Ostródzie po raz pierwszy zagrała ikona jamajskiego reggae, który przejął pochodnię roots od Boba Marley'a – Burning Spear z zespołem. Kolej-

ne gwiazdy reggae to The Congos oraz Culture feat. Kenyatta Hilli. Jamajski Włoch Alborosie powrócił na ORF już jako globalna gwiazda. Na scenie wystąpili też Dub Pistols z Londynu, Marcus Gad z Nowej Kaledonii, jamajska wojownicza młodego pokolenia – Hempress Savita czy „Female Reggae Voices” – specjalny show dancehall reggae z wokalistkami z czterech krajów: Samora, Yeza, Ammoye i Zoe Mazah.

Program głównej sceny Red wypełniony był tym,

co najlepsze w polskim reggae. Oprócz stałych gości Vavamuffin, Tabu, Bakshish, Maleo czy Shashamane powrócili legendy z przeszłości – Tumbao czy Katharsis.

Nie tylko muzyka

Festiwal to nie tylko muzyka – co roku są tu ciekawe spotkania, warsztaty, projekcje filmowe, zajęcia taneczne czy kreatywne dziecięce aktywności wdedykowanej maluchom strefie. Na festiwal przyjeżdża do Ostródy już kolejne pokolenie, które wyrosło

razem z jamajskimi rytmami. To festiwal, na którym do brze bawią się całe rodziny. Publiczność festiwalu jest bardzo zróżnicowana pod względem wieku, pochodzenia, koloru skóry czy języka, jednak wszystkich łączy pozytywny i otwarty stosunek do świata i szacunek dla innych, przekładający się na wyjątkową atmosferę podczas imprezy.

Nowością w tym roku był Marsz Pozytywnych Wibracji – kolorowy, muzyczny i pełen dobrej energii korowód, niosący przesłanie pokoju, szacunku i jedności, który z okazji 25-lecia imprezy przeszedł przez Ostródę. Zakończył się na molo na Jeziorze Drwęckim, a tam wystąpili już wykonawcy z Ostródy – Ciocia Olson i Root Boy. Młode pokolenie artystów związanych z reggae.



ZOFIA STAWIA NA ROZWÓJ I AKTYWNOŚĆ

Województwo warmińsko-mazurskie będzie miało mocną reprezentację podczas finału Miss Polski 2026. W gronie 24 finalistek znalazły się Bianka Radzanowska z Działdowa oraz Zofia Szwed z Olsztyna, które już 2 sierpnia w Nowym Sączu powalczą o tytuł najpiękniejszej Polki.

To ogromny sukces dla obu kandydatek oraz powód do dumy dla mieszkańców całego regionu. Awans do ścisłego finału poprzedziły wieloetapowe eliminacje,

w których uczestniczyły setki młodych kobiet z całej Polski. Najpierw jury wyłoniło 170 ćwierćfinalistek, następnie 50 półfinalistek, a ostatecznie tylko 24 finalistki otrzymały szansę walki o prestiżową koronę.

We wtorek na łamach „Gazety Olsztyńskiej” przedstawiliśmy pierwszą finalistkę konkursu Miss Polski 2026. Dziś przyszedł czas na drugą reprezentantkę województwa

warmińsko-mazurskiego.

22-letnia Zofia Szwed z Olsztyna ukończyła studia inżynierskie z architektury krajobrazu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim i obecnie kontynuuje naukę na studiach magisterskich na tym samym kierunku. W przyszłości planuje również rozpocząć studia dziennikarskie.

Na co dzień pracuje jako instruktorka żeglarstwa podczas obozów i półkolonii, a dorywczo jako sushi master w rodzinnej restauracji. Sport towarzyszy jej od najmłodszych lat. Trenowała lekkoatletykę, gimnastykę sportową, tenis, żeglarstwo, pole dance, jazdę konną, snowboard oraz regularnie ćwiczy na siłowni.

W tym roku zrealizowała jedno ze swoich sportowych marzeń, kończąc półmaraton. Teraz chce zdobyć Koronę Półmaratonów Polskich i w przyszłości ukończyć pełny maraton.

Zofia rozwija się również artystycznie. Gra na skrzypcach i pianinie ze słuchu, bez znajomości nut. Samodzielnie rysuje portrety oraz maluje obrazy, mimo że nigdy nie uczęszczała na profesjonalne zajęcia plastyczne. Wolny czas chętnie spędza w kuchni, tworząc autorskie przepisy. Finalistka Miss Polski aktywnie promuje także profilaktykę zdrowotną. To właśnie ona zachęciła całą swoją rodzinę do wykonania badań markerów nowotworowych. Jak podkreśla, chciałaby wykorzystać swoją rozpoznawalność do promowania zdrowego stylu życia, właściwego odżywiania i regularnej aktywności fizycznej. Wśród jej marzeń znajduje się również prowadzenie własnej, niewielkiej farmy. Jej życiowe motto brzmi:

– Jedyne ograniczenia to te, które sami sobie narzucamy.

Warmia i Mazury trzymają kciuki

Obecność dwóch finalistek z województwa warmińsko-mazurskiego pokazuje, że region może pochwalić się młodymi kobietami, które łączą urodę z ambicją, pracowitością i zaangażowaniem społecznym.

Finałowa gala Miss Polski 2026 odbędzie się 2 sierpnia w Nowym Sączu i będzie transmitowana na żywo na antenie Polsatu. Wtedy okaże się, która z 24 finalistek założy koronę najpiękniejszej Polki.

Mieszkańcy Olsztyna i Działdowa oraz całego województwa warmińsko-mazurskiego z pewnością będą trzymać kciuki za Biankę Radzanowską i Zofię Szwed, licząc, że tegoroczna korona Miss Polski trafi właśnie do reprezentantki naszego regionu.

SK





POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

Piotr LISIECKI
(Konfederacja
/ Ruch Narodowy)



Skandaliczne postępowanie prokuratury okręgowej, która odwołała się od wyroku uniewinniającego Karola S., żołnierza oskarżonego o przekroczenie uprawnień po oddaniu 12 strzałów podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusią w marcu 2024 roku przynosi hańbę organom ścigania.

Wojskowy Sąd Garnizony uznał, że żołnierz działał zgodnie z obowiązkami, nie celował w ludzi, a funkcjonariusze obecni na miejscu nie czuli się zagrożeni i nie domagali się jego ścigania. Biegli nie byli też w stanie jednoznacznie określić kierunku strzałów.

Żołnierz wysłany do obrony granicy państwa został uniewinniony, ale prokuratura nadal chce go ścigać za reakcję na siłowe forsowanie polskiej granicy przez imigrantów. Państwo, które zamiast zapewnić obrońcom granicy jasne zasady i wsparcie jej obrońcom, latami ciąga ich po sądach, samo osłabia własne bezpieczeństwo. Żołnierze strzegący naszych granic i bezpieczeństwa często w stresujących i szybko zmieniających się okolicznościach nie mogą być poddawani nieuzasadnionej presji ze strony wymiaru sprawiedliwości. Wyrok uniewinniający nie powinien być kwestiono-

wany przez prokuraturę, która więcej wysiłku powinna wkładać w ściganie aktywistów i szmuglerów przerzucających imigrantów przez granicę.

Jacek PROTAS
poseł do Parlamentu
Europejskiego
(Koalicja Obywatelska)



Nowoczesna kolej to nie tylko szybsze podróże, ale impuls rozwojowy dla całych regionów. Przedstawione założenia Zintegrowanej Sieci Kolejowej to ważny krok w kierunku nowoczesnego i lepiej skomunikowanego kraju. To pierwszy tak kompleksowy plan rozwoju infrastruktury kolejowej w Polsce. Zakłada on budowę 4700 km nowych linii, w tym 2700 km Kolej Dużych Prędkości, oraz stworzenie 19 strategicznych magistrali łączących regiony kraju.

Dla województwa warmińsko-mazurskiego to szczególnie dobra wiadomość, ponieważ obejmą je dwa kluczowe korytarze transportowe. Magistrala Warmińska skróci czas przejazdu z Warszawy do Olsztyna do 75 minut, a do Elbląga do 110 minut. Z kolei Magistrala Północno-Wschodnia znacząco poprawi dostępność kolejową Elku, Giżycka i Pisz, skracając czas dojazdu z Warszawy do tych miejscowości oraz otwierając nowe możliwości połączeń w kierunku państw bałtyckich.

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

To inwestycje, które poprawią warunki do prowadzenia biznesu w regionie, ułatwią mieszkańcom dostęp do rynku pracy, uczelni i usług publicznych oraz wzmocnią potencjał turystyczny regionu. Równie ważne jest to, że nowa sieć poprawi przepustowość przewozów towarowych, co przełoży się na rozwój przedsiębiorstw i lepsze wykorzystanie potencjału gospodarczego.

Takie projekty wymagają konsekwencji i wieloletniego finansowania. Zintegrowana Sieć Kolejowa będzie podstawą do planowania kolejnych programów inwestycyjnych finansowanych zarówno ze środków krajowych, jak i unijnych. To inwestycja w przyszłość regionów, która przez dziesięciolecia będzie wspierać ich rozwój gospodarczy, zwiększać dostępność komunikacyjną i ograniczać różnice rozwojowe między poszczególnymi częściami kraju.

Jerzy SZMIT
prezes Fundacji
im. Piotra Poleskiego
(Prawo i Sprawiedliwość)



Po raz kolejny piszę o Gietrzwałdzie, bo sprawa jest ogromnie ważna. W piątek 30 lipca Rada

Gminy Gietrzwałd będzie uchwałała Plan Ogólny, czyli dokument określający rozwój przestrzenny gminy na wiele lat. Oczywiście decydujący wpływ na kształt projektu planu ma wójt Jan Kasprówicz. On wynajmuje planistów, aby jego pomysły ubrali w odpowiednie zapisy i formuły zgodnie z regułami planowania przestrzennego. Stronniczy wójta mają zdecydowaną przewagę w Radzie i nie ma co liczyć, choćby ziemia się zapadła, że postąpią inaczej niż życzy sobie tego wójt.

Więc należy się spodziewać, że Plan Ogólny zostanie uchwalony w kształcie, w którym jedyne w Polsce, uznane przez Kościół Katolicki, miejsce Objawień Matki Bożej - sanktuarium, cudowne źródło i jego otoczenie - jak taki sobie nie znaczący obiekt. Wiejski kościółek, w którym nic ważnego się nie wydarzyło, ale skoro stoi to niech stoi dalej. Byle się za bardzo nie rozpychał.

Przypomnę, że jeszcze kilka lat temu Gietrzwałd reklamował się jako "Gmina pełna cudów", czyli uważał, że nadprzyrodzone zdarzenia tam znalazły swoje miejsce. Teraz obowiązuje inne hasło „Gmina jak każda inna”. Wójt Jan Kasprówicz nie może pogodzić się, że jego plan umieszczenia w bezpośrednim sąsiedztwie sanktuarium monstrualnego centrum dystrybucji odpadów i towarów Lidla się nie powiodł. Aby udowodnić, że klęski nie poniósł

i zagrać na złość przeciwnikom Lidla upiera się, że będzie ten teren trzymał dla innego potencjalnego chętnego. Gotowego pójść śladem LIDLA, przez kilka lat krążyć po ministerstwach i urzędach, sądach, stawić czoła oczywistym i ostrym protestom społecznym. Wszystko po to, aby na warmińskiej wsi, zupełnie nie przystosowanej infrastrukturalnie, postawić magazyn czy halę produkcyjną równie gigantyczną i degradującą Gietrzwałd co projekt Lidla.

Wójt Jan Kasprówicz lubi podkreślać, że bardzo ceni kanclerza Otto von Bismarcka. No niech będzie, co prawda Bismarck ostro walczył z Kościołem Katolickim i nienawidził Polaków, ale w swoich działaniach był na swój sposób racjonalny. Zwalczając Kościół Katolicki, bo uważał go za przedstawicielstwo obcego państwa – Watykanu, który przeszkadzał mu w planach wzmacniania jego pozycji politycznej i roli Niemiec w Europie. Polaków i Polaki nienawidził, bo zawsze uważał, że istnienie Państwa Polskiego jest wbrew interesom Niemiec.

Szanowny panie wójt, sukcesów w uprzemysłowieniu Gietrzwałdu Pan nie osiągnął i nie osiągnie. Przez pana upór tracą mieszkańcy, sanktuarium, wierni pielgrzymujący do Gietrzwałdu z całej Polski. Zdziwienie pańską postawą wyrażają coraz bardziej nawet ludzie dalecy od wiary, bo taka postawa po prostu nie jest mądra.

Marcin KULASEK
minister nauki
i szkolnictwa wyższego
(Nowa Lewica)



Maria Skłodowska-Curie to jedna z najwybitniejszych postaci w historii światowej nauki, a zarazem symbol ogromnego wkładu polskich naukowców w rozwój Europy i całego świata. Dlatego z dużą uwagą śledzę prace nad nowym wyglądem banknotów euro. Europejski Bank Centralny prowadzi obecnie konsultacje, w których wśród proponowanych postaci znalazła się nasza noblistka.

To ważny moment nie tylko dla europejskiej polityki pieniężnej, ale również dla promocji nauki i europejskiego dziedzictwa. Maria Skłodowska-Curie dwukrotnie otrzymała Nagrodę Nobla, w dziedzinie fizyki oraz chemii. Jej dorobek na zawsze zmienił świat, a jej nazwisko jest rozpoznawalne na całym świecie.

Dlatego zwróciłem się do Europejskiego Banku Centralnego z jasnym postulatem: jeśli Maria Skłodowska-Curie znajdzie się na jednym z przyszłych banknotów euro, powinno być na nim widoczne jej pełne nazwisko, Maria Skłodowska-Curie. To nie jest wyłącznie kwestia zapisu nazwiska. To kwestia szacunku dla jej polskiego pochodzenia i przypomnienia, że europejska nauka ma również polskie korzenie.

Zachęcam wszystkich do udziału w konsultacjach i poparcia naszej noblistki. Pokażmy wspólnie, że polska nauka zasługuje na swoje miejsce w historii Europy.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ: **GAZETAOLSZTYNSKA.PL**,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka” znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.

Co, gdzie, kiedy?

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 29 lipca

ODYSEJA / napisy: 10:20, 12:20, 14:10, 16:10, 17:10, 18:00, 20:00, 21:00
 SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:30, 11:30, 13:50, 14:50, 17:10, 18:10
 SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 17:40, 19:30, 20:30, 21:30
 MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:00, 10:10, 12:20, 14:30, 15:20, 16:45
 EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 11:10, 13:20, 15:30, 17:40
 TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 10:30, 15:10
 VAIANA / familijny / dubbing: 10:00, 11:20, 14:00
 JEJ PIEKŁO / napisy: 19:50
 KOSMICZNY MECZ / dubbing: 17:30
 MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 20:50
 PUCIO / familijny / dubbing: 10:10
 OBSESJA / napisy: 21:40
 BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 12:40

REPERTUAR HELIOS

Środa, 29 lipca

SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:10, 14:40, 18:00
 SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 11:30, 13:15, 20:00, 21:10
 EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 12:00, 13:50, 17:00
 ODYSEJA / napisy: 12:30, 16:15, 17:30, 19:00
 MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:20, 12:30, 13:00, 14:50, 15:10, 16:30, 17:45
 VAIANA / familijny / dubbing: 10:00, 11:30, 14:00, 15:40, 16:40, 18:40
 TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 13:00, 15:20
 MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 18:20, 21:00
 BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 21:30
 OBSESJA / napisy: 19:15, 20:50
 ZAPROSZENIE / napisy: 20:15

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 29 lipca

„Odyseja” - prod. USA, Wielka Brytania : godz. 17.00
 „Drugie życie” - prod. Belgia, Francja : godz. 17.45
 „O czym sobie nie mówimy” - prod. Włochy : godz. 17.45
 „Zaproszenie” - prod. USA : godz. 19.45
 „Requiem dla snu” - prod. USA : godz. 19.45
 „Odyseja” - prod. USA, Wielka Brytania : godz. 20.00

29 LIPCA

Wykład: Socrealizm
– artystyczna wersja stalinizmu

Olsztyn

„Środa dla seniora” to propozycja dedykowana dla osób starszych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kultury i sztuki. Program spotkań obejmuje tematyczne prelekcje pogłębiające dyskusję z uczestnikami. Podczas kolejnego spotkania porozmawiamy o socrealizmie jako o potężnym, międzynarodowym nurcie w sztuce. Przyjrzymy się, jak wyglądał on w malarstwie, rzeźbie i w jaki sposób za pomocą pędzla czy dłuta próbowano stworzyć obraz „człowieka idealnego”. Zastanowimy się również, jak sztuka stała się narzędziem wielkiej polityki i dlaczego w tak wielu krajach dzieła te wyglądały uderzająco podobnie.

Godz. 17.30, BWA Olsztyn | HALA URANIA, Piłsudskiego 44.

30 LIPCA

Fortepianowy chillout | Mateusz Cwaliński

Olsztyn

Na co dzień towarzyszą nam hałas, presja, stres i nieustanny pośpiech. Ten koncert to doskonała okazja, aby się zatrzymać, wziąć głęboki oddech i wyciszyć przy kojących dźwiękach fortepianu. W repertuarze znajdzie się nienachalny jazz, latino, blues, muzyka filmowa oraz kompozycje z tzw. „krajów łagodności”. Podaruj sobie wieczór pełen spokoju w klimatycznym wnętrzu Kochanki.

Godz. 20.00, Kochanka Klubokawiarnia, OKOPOWA 24.

31 LIPCA

Volvo For Safety – interaktywne miasteczko bezpieczeństwa

Olsztyn

Zapraszamy na kolejne wydarzenie Volvo For Safety – interaktywne miasteczko bezpieczeństwa, które w dniach 31 lipca – 2 sierpnia pojawi się na Plaży Miejskiej w Olsztynie. To wyjątkowe wydarzenie dla całych rodzin, które łączy edukację poprzez doświadczenie z dobrą zabawą.

Godz. 14.00, Plaża Miejska, Kapitańska 19.

6 SIERPNI

Bezpieczny Senior



Olsztyn

Serdecznie zapraszamy seniorów na bezpłatne spotkanie edukacyjne „Bezpieczny Senior – Ochrona Ludności i Obrona Cywilna”. Dowiesz się, jak przygotować się na sytuacje kryzysowe, skompletować plecak ewakuacyjny oraz zadbać o bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich.

Godz. 10.00, Sala konferencyjna PCK, 3 piętro, Plac Konsulatu Polskiego 1.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLEN-
DESKIE.EU, 503-103-
703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w Gospodar-
stwie Rolnym, 601-772-
124

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem,
600500710.SKUP koni, bydła, 606-
954-202

SZUKASZ KLIENTÓW?

tel. 885 998 201

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

ARKA

USŁUGI
POGRZEBOWE

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

131260pb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lipca 2026 r.
odszedł w wieku 64 lat nasz Kochany
Brat, Chrzestny i Siostrzeniec

ś. † p.

Waldemar Kneć

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
1 sierpnia 2026 r. (sobota) o godz. 13.30
modlitwą różańcową w kościele
pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy
w Słupach, po czym o godz. 14.00
zostanie odprawiona Msza Święta.
Ceremonia pochowania Urny z Prochami
będzie miała miejsce na cmentarzu
komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny rozpoczniemy
od bramy bocznej – od strony Kieźlin.

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia rodzina

Hera

Naszemu Koledze
**Marcinowi
Żurkowskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają
Dyrektor Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Olsztynie
wraz z pracownikami

526seb1-a-G

Panu
**Stanisławowi
Koziorzowskiemu**

Rodzinie i Bliskim

szczerze kondolencje i wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Żony Elżbiety

składa
Gustaw Marek Brzezina
Senator RP

426seb1-a-G



TADEJ POGACAR - SŁOWEŃSKI DOMINATOR

KOLARSTWO Słoweńiec Tadej Pogacar, który w niedzielę został piątym kolarzem mogącym się pochwalić pięcioma triumfami w Tour de France, przyznał, że niezliczone kontrole antydopingowe stały się jego codziennością niczym wizyty w supermarkecie.

W swoim siódmym starcie w „Wielkiej Pętli” Pogacar zwyciężył po raz piąty (2020-21, 2024-26). W 2022 i 2023 roku był drugi, ustępując Duńczykowi Jonasowi Vingegaardowi, który tym razem musiał się wycofać po kraksie na 15. etapie.

27-letni Słoweńiec prowadził w wyścigu przez 17 dni, a nieprzerwanie od 6. etapu, gdy zwyciężył samotnie na odcinku z Pau do Gavarnie-Gedre, atakując ok. 40 km przed metą, na podejździe pod Col du Tourmalet w Pirenejach. W klasyfikacji generalnej wyprzedził Belga Remco Evenepoela aż o 6,26 minuty, a swojego kolegę z grupy UAE Team Emirates-XRG, Meksykanina Isaaca del Toro, o 9,42, co dobrze obrazuje jego dominację.

Pogacar wyrównał tym samym rekord Francuzów Jacques'a Anquetila i Bernarda Hinault, Belga Eddy'ego Merckxa i Hiszpana Miguela Induraina, którzy triumfowali w „Wielkiej Pętli” po pięć razy w karierze.

Po niedzielnej koronacji na Polach Elizejskich Słoweńiec zjadł w Paryżu

kolację wystawioną przez właściciela grupy z Emiratów, w której obok partnerów z ekipy uczestniczyła jego dziewczyna także uprawiająca kolarstwo Urska Zigart.

W poniedziałek Pogacar wrócił do domu Monako i choć francuski dziennik sportowy „L'Equipe” użył wobec niego określenia „legenda”, to dominator TdF musiał się zmierzyć z codziennością.

- Mam trochę prac domowych do nadrobienia - przyznał Pogacar, który podkreślił, że chce teraz przez jakiś czas „nacieszyć się małymi rzeczami”. Bo wielkiej dokonał w niedzielę, dołączając do wąskiego grona pięciokrotnych zwycięzców najbardziej prestiżowego wyścigu.

- Na razie chcę żyć chwilą.

Nie myślę o historii, kolarskim panteonie i tym podobnych rzeczach. Niezależnie, czy to piąty, czy pierwszy wygrany Tour mam z tego taką samą frajdę - powiedział Pogacar.

Jego kolekcja sukcesów rozrasta się coraz bardziej, ale wciąż brakuje w niej np. wygranej w Vuelta a Espana. Tegoroczna edycja zacznie się 22 sierpnia w... Monako, czyli w miejscu, gdzie mieszka.



Kolarze grupy UAE Team Emirates XRG w Paryżu - w żółtej koszulce Tadej Pogacar

- Gdyby Vuelta zaczynała się jutro, prawdopodobnie powiedziałbym, że nie pojadę. Ale decyzję mogę podjąć za dwa tygodnie - zostawił sobie furtkę mistrz świata.

Wśród wyzwań, jakie przed nim, wciąż też niezrealizowane marzenie o zwycięstwie w klasyku Paryż-Roubaix. - Oczywiście jest na mojej „liście życzeń” - zaznaczył Słoweńiec, którego plany w dwóch ostatnich latach pokrzyżowali specjaliści od jednodniowego ścigania - Mathieu van der Poel i Wout van Aert.

W nieco dalszej perspektywie zerka też w kierunku

igrzysk w Los Angeles w 2028 roku, bo na razie może się pochwalić „tylko” brązem z Tokio.

Ale przed nim też inny rekord, choć wymazany z kolarskich tabel. Siedem zwycięstw w Tour de France Lance'a Armstronga, które z powodu doping u Amerykanina zniknęły z kart historii, ale kibice wciąż o nich pamiętają. To jedno z wyzwań, które może skusić Słoweńca.

Armstrong jednak nie ma wątpliwości, że to właśnie Pogacar jest najlepszym kolarzem w historii. - On zmiażdżyłby Lance'a Armstronga. Jest najlepszy. Powiedziałbym nawet, że

jest najbardziej dominującym w całym świecie sportu - chwalił Słoweńca Teksańczyk w swoim podcaście „The Move”.

Być może to jeden z tych komplementów, których obecny bohater „Wielkiej Pętli” nigdy nie chciałby usłyszeć, gdyż pochodzi od postaci skompromitowanej, reprezentującej najciemniejszy rozdział w historii kolarstwa.

Pogacar jednak również musi nauczyć się żyć z podejrzeniami i wątpliwościami, które pojawiają się wokół niego. Tak jest zawsze, gdy ktoś wygrywa tak wyraźnie, dominuje nad rywalami tak bardzo,

np. wygrywając 19. etap - finałowy podjazd do meki kolarstwa Alpe d'Huez pokonał ponad minutę szybciej niż 31 lat temu nieżyjący już Marco Pantani, który stosował EPO i inne środki dopingujące.

Brytyjski „Guardian” w tym kontekście wskazuje na „naznaczonego” związkami z dopingiem, choć nigdy nieukaranego Mauro Gianettiego, byłego kolarza i dyrektora grup zawodowych, w których dochodziło do niedozwolonego wspomagania, a obecnie szefa zespołu Pogacara.

„Nie ma wątpliwości, że Pogacar jest fenomenem, ale jego otoczenie jest obciążone bagażem z mniej przyjemnych czasów. Dlatego naiwnością byłoby świętować pięciokrotne zwycięstwo w Tourze bez zrozumienia kontekstu” - napisała gazeta.

Słoweńiec nie boi się podejrzeń o doping, stawia im czoło opowiadając o „niezliczonych kontrolach antydopingowych, którym musi się poddać, nawet opiętej rano”.

- Od kiedy ścigam się w Tourze, ciągle przechodzę te szalone testy. One stały się częścią mojego życia. To rutyna, niczym wizyty w supermarkecie - podkreślił. - Gdy ktoś puka do drzwi, od razu myślę o kolejnym teście - podsumował Pogacar. **PAP**

O PIŁCE

Sportowy Trybunał Arbitrażowy (CAS) w Lozannie na 8 października wyznaczał termin rozprawy, na której zajmie się apelacją Senegalu od decyzji Afrykańskiej Konfederacji Piłkarskiej (CAF) o odebraniu tej drużynie tytułu mistrza kontynentu. Senegalska federacja odwołała się do CAS po tym, jak kontynentalna centrala w marcu zweryfikowała wynik finału tegorocznego Pucharu Narodów Afryki jako walkower 3:0 na korzyść Maroka.

18 stycznia w decydującym spotkaniu mistrzostw Afryki w Rabacie Senegal wygrał 1:0 z drużyną gospodarzy, jednak po dwóch miesiącach został ukarany za opuszczenie murawy przez piłkarzy na kilkanaście minut, gdy protestowali przeciw decyzji sędziego. W uzasadnieniu decyzji CAF wskazała na odpowiednie artykuły regulaminu, które stanowią, że „jeśli z jakiegokolwiek powodu drużyna odmawia gry lub opuszcza boisko przed zakończeniem

regulaminowym czasu gry bez zgody sędziego, uznaje się ją za przegraną i wyklucza z rozgrywek”.

Pod koniec finału doszło do niecodziennych wydarzeń. Sędzia po weryfikacji VAR podyktował rzut karny dla Maroka. Zaczęły się przepychanki na murawie oraz zamieszki na trybunach, gdzie część senegalskich fanów starta się ze służbami porządkowymi. Z decyzją arbitra o jedenastce dla gospodarzy nie pogodzili się piłkarze Senegalu, którzy na znak protestu

opuszcili murawę. Przerwa trwała kilkanaście minut. Ostatecznie zawodnicy, głównie po namowach gwiazdy swojej ekipy Sadio Mane, wrócili na boisko. Najskuteczniejszy strzelec turnieju Brahim Diaz rzutu karnego nie wykorzystał i sędzia zarządził dogrywkę. W niej jedyne goła strzelił Senegal. Kilka dni po finale CAF nałożyła grzywny w wysokości ponad miliona dolarów, zawiesiła trenera

reprezentacji Senegalu Pape Thiaw oraz zawodników obu drużyn. W trakcie meczu dochodziło do wielu innych kuriozalnych sytuacji. Marokańscy chłopcy do podawania piłek próbowali przejąć ręcznik używany przez bramkarza Senegalu w celu odwrócenia jego uwagi. Z kolei kibice próbowali wtargnąć na boisko, piłkarze przepychali się z liniami bocznymi, a dziennikarze z obu krajów bili się w strefie dla prasy. **PAP**

NOWY TRENER TRÓJKOLOROWYCH

PIŁKA NOŻNA Zinedine Zidane został nowym selekcjonerem reprezentacji Francji - poinformowała federacja (FFF). 54-letni były świetny piłkarz zastąpił Didiera Deschamps, który po niedawnych mistrzostwach świata zakończył 14-letnią kadencję.

Zinedine Zidane będzie selekcjonerem reprezentacji Francji przez kolejne cztery lata - oświadczył prezes federacji Philippe Diallo. Podkreślił, że to wyjątkowy moment, bo „Zinedine jest jedną z legend francuskiej piłki nożnej” i od wielu lat powtarzał, że jednym z jego marzeń jest objęcie reprezentacji Francji.

Zidane w podobnym duchu przyznał, że praca z reprezentacją Francji to jedyne zajęcie, które go interesowało.

- To jedyne, co chciałem robić. To w pewnym sensie kontynuacja drogi i realizacja marzenia. Przez ostatnie cztery, pięć lat miałem oferty poprowadzenia klubów i wszystkie odrzuciłem, aby objąć reprezentację Francji. To była jedyna rzecz, na którą miałem ochotę - tłumaczył po nominacji „Zizou”, który od 2021 roku pozostawał bez pracy.

Jak przyznał, przejmując stery zespołu narodowego z „ogromną radością”. - Jest we mnie mnóstwo emocji, ale to mnie motywuje. Jestem gotowy na to wyzwanie - wspominał i dodał, że „kiedyś był liderem na boi-

sku i chce te doświadczenia spożytkować dla dobra reprezentacji”.

Zastąpi byłego koleżę z francuskiej kadry, który był selekcjonerem od 2012 roku. Kadencja Deschamps zakończyła się zajęciem czwartego miejsca w tegorocznych mistrzostwach świata, ale w 2018 poprowadził „Trójkolorowych” do triumfu w mundialu, a cztery lata później do finału, przegranego wrzutach karnych z Argentyną.

- Mogę mu tylko podziękować i pogratulować tych wspaniałych lat - zauważył następca.

Zidane był jednym z najlepszych piłkarzy świata przełomu wieków. Trzykrotnie wygrał plebiscyt na Piłkarza Roku FIFA: w 1998, 2000 i 2003 roku.

Był główną postacią reprezentacji Francji, gdy zdobyła mistrzostwo świata (1998) i Europy (2000). W finale mundialu 2006, w którym „Trójkolorowi” przegrali z Włochami w rzutach karnych, sprowokowany uderzył „z byka” obrońcę rywali Marco Materazziego i opuścił boisko po czerwonej kartce. W sumie w barwach narodowych rozegrał 108 meczów i zdobył 31 bramek.



Zinedine Zidane jako trener doprowadził Real Madryt do trzech triumfów w Lidze Mistrzów

Osiągnął wiele sukcesów klubowych z Girondins Bordeaux, Juventusem Turyn i Realem Madryt, w którego barwach występował w latach 2001-06. Z „Królewskimi” zdobył m.in. tytuł mistrza Hiszpanii (2003) oraz triumfował w Lidze Mistrzów (2002). Zidane-trener prowadził Real w latach 2016-2018, a następnie wrócił

w marcu 2019 roku i pracował do maja 2021. Pod wodzą Francuza zespół łącznie wywalczył dwa razy mistrzostwo kraju i trzykrotnie triumfował w Champions League. Odszedł, mimo ważnego kontraktu, gdy drużyna nie zdobyła w sezonie żadnego trofeum, a taka sytuacja miała miejsce pierwszy raz od 11 lat.

„Zidane to jedna z największych postaci wszech czasów w Realu, a jego legenda wykracza poza to, co zrobił jako trener i zawodnik. Wie, że pozostanie w sercach kibiców klubu, a Real zawsze będzie jego domem” - w ten sposób „Królewscy” pożeg-

nali odchodzącego z klubu Zidane’a.

Od tego czasu nie prowadził żadnej drużyny, ale regularnie był „przymierzany” do francuskiej reprezentacji. Pierwsze takie pogłoski pojawiły się po mundialu w 2018 roku, który zakończył się triumfem „Trójkolorowych”. Później odżyły przed kolejnymi mistrzostwami świata, ale po finale w 2022 roku federacja po raz kolejny przedłużyła umowę z Deschampssem.

Gdy stało się jasne, że ten szkoleniowiec odejdzie po MŚ 2026, federacja rozpoczęła poważne rozmowy z Zidane’em, a teraz prezes związku przyznał, że już w lutym 2025 zaproponował mu przejście kadry.

- Skontaktowałem się z nim, aby zaproponować mu stanowisko selekcjonera naszej reprezentacji - powiedział Diallo.

W 2025 roku niezależny instytut badawczego Od-oxa przeprowadził sondaż, z którego wynikało, że 65 procent Francuzów uważa Zidane’a za najlepszego następcę Deschamps’a.

Debiut nowego selekcjonera odbędzie się 25 września w Turcji, gdzie „Les Bleus” rozpoczną zmagania w Lidze Narodów. **PAP**

O PIŁCE

Roberto Mancini będzie nowym selekcjonerem reprezentacji Włoch - podała włoska agencja prasowa Ansa, powołując się na źródła w federacji (FIGC). Taką wiadomość miał przekazać na spotkaniu władz związku jego prezes Giovanni Malago. 61-letni byłby reprezentacyjny napastnik i zawodnik takich klubów jak Sampdoria Genua i Lazio Rzym po raz drugi

przejmie stery kadry narodowej. Poprzednio był selekcjonerem w latach 2018-23. Z nim w roli szkoleniowca „Azzurri” zdobyli w 2021 roku mistrzostwo Europy i był to ich ostatni wielki sukces. Rok później nie zdołali się zakwalifikować do mundialu w Katarze i Mancini odszedł. Później przez rok prowadził reprezentację Arabii Saudyjskiej, a ostatnio szkolił

piłkarzy Al-Sadd, z którym wywalczył mistrzostwo kraju. W połowie czerwca opuścił ten klub. Wcześniej Mancini trzykrotnie doprowadził do prymatu w Serie A Inter Mediolan, a raz zdobył mistrzostwo Anglii z Manchesterem City. Pracował też w Fiorentinie, Lazio, Galatasaray Stambuł i Zenicie Sankt Petersburg. Czterokrotni mistrzowie

świata byli bez trenera od kwietnia po rezygnacji Genaro Gattuso, który ustąpił z funkcji, gdy kadra pod jego wodzą nie zdołała zakwalifikować do tegorocznych mistrzostw świata. W barażu decydującym o awansie Italia przegrała w rzutach karnych z Bośnią i Hercegowiną, co oznaczało brak udziału w trzecim z rzędu mundialu.



PAP

Rys. Zbigniew Piszczako



KOMFORTOWA SYTUACJA MISTRZA POLSKI

PIŁKA NOŻNA Lech Poznań - po zwycięstwie 4:1 w Danii nad Aarhus GF - dziś musi dopełnić formalności w rewanżu, by awansować do trzeciej rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Natomiast Górnik Zabrze spróbuje odrobić stratę do Fenerbahce Stambuł.



Trener Lecha Niels Frederiksen i piłkarz Patrik Walemark podczas konferencji prasowej

Jeśli „Kolejorz”, który w inauguracyjnej kolejce ekstraklasy zremisował w sobotę u siebie z Cracovią 0:0, nie roztrwoni w Poznaniu zaliczki z ubiegłego tygodnia, trafi do 3. rundy eliminacji LM i będzie już znał swojego kolejnego rywala. Będzie nim lepszy z pary KuPS Kuopio (Piotr Parzyszek) i Sabah Baku (Tymoteusz Puchacz). U siebie mistrz Azerbejdżanu zwyciężył 1:0, a wczorajszy rewanż zakończył się po oddaniu gazety do druku.

Miejsce w 3. rundzie eliminacji oznacza już pewny awans do fazy ligowej jednego z europejskich pucharów. Gdyby nawet Lech został pokonany przez KuPS lub Sabah oraz kolejnego rywala w 4. rundzie eliminacji Ligi Europy, znajdzie się wśród 36 uczestników fazy zasadniczej Ligi Konferencji.

W gorszej sytuacji jest Górnik, który w Stambule przegrał 0:1 pierwsze spotkanie z Fenerbahce. Choć jednobramkowa strata nie jest nie do odrobienia, wicemistrz Turcji wydaje się dysponować dużo większym potencjałem niż wicemistrz i zdobywca Pucharu Polski.

Zabrzanie może pokrzepić sobotnią wygraną 2:1 na inaugurację ekstraklasy przed własną publicznością ze Śląskiem Wrocław, tym bardziej że odnieśli to zwycięstwo, choć goście pierwsi trafili do siatki.

- W przerwie w szatni potrzebny był krzyk. Piłka nożna nie zawsze musi być najładniejsza, ale konieczne jest to, co pokazali piłkarze w drugiej połowie: zaangażowanie

wgrę, bieganie po boisku, walka na murawie - skomentował słowacki trener Michal Gasparik.

Jeśli Górnikowi uda się wyeliminować tureckiego rywala, wtedy w kolejnej rundzie zmierzy się najprawdopodobniej ze Sturmem Graz. Drużyna Szymona Włodarczyka wygrała bowiem pierwsze spotkanie z Heart of Midlothian 4:0 i trudno przypuszczać, że nie utrzymała tej przewagi we wtorkowym rewanżu w Szkocji.

Byłby to dla Górnika sukces tym większy, że w rywalizacji w ścieżce ligowej, inaczej niż w mistrzowskiej, pokonany w trzeciej rundzie „spada” już nie do 4. rundy eliminacji LE, a bezpośrednio do fazy ligowej tych rozgrywek.

W przypadku porażki w dwumeczu z Fenerbahce rywalem Górnika będzie lepszy z pary FC

Twente, którego piłkarzem jest sprowadzony ze Śląska Wrocław Krzysztof Kurowski, i Ferencvaros Budapeszt. W Holandii zwyciężył 2:1 zespół ze stolicy Węgier.

Spotkanie Lecha z Aarhus zaplanowano w środę na godzinę 19, a Górnik rozpocznie mecz z Fenerbahce godzinę później.

PAP

ŚRODA Z LIGĄ MISTRZÓW

>>> Ścieżka mistrzowska:

Kajrat Almaty - Omonia Nikozja (godz. 17; pierwszy mecz 0:1); Žalgiris Kowno - KI Klaksvik (18; 0:0), Lech Poznań - Aarhus GF (19; 4:1), Universitatea Krajowa - Lewski Sofia (19.30; 0:1), Hapoel Beer-Szewa - Vikingur Reykjavik (19.30; 1:2), Crvena Zvezda Belgrad - Larne FC (20; 4:0), Slovan Bratysława - Iberia Tbilisi (20.15; 2:0)

>>> Ścieżka ligowa: Górnik Zabrze - Fenerbahce Stambuł (20; 0:1)

NA ŚLĄSKIM ASFALCIE NAJSZYBSZY BYŁ FIN



Załoga Mikołaj Marczyk-Szymon Gospodarczyk zajęła trzecie miejsce

SPORTY MOTOROWE Lider mistrzostw Europy Fin Teemu Suninen (Skoda Fabia RS Rally2) wygrał na Śląsku Rajd Polski i umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. Przez lata Rajd Polski kojarzył się z szutrami i Mikołajkami, jednak od tego roku jest już impreza asfaltowa na Śląsku. W pierwszym rajdzie po przenosinach najlepszy był Fin Suninen, natomiast drugie miejsce zajął mistrz Polski w sezonie 2025 Jakub Matulka, który stracił do lidera 9,7 s, a trzeci był obrońca tytułu rajdowego mistrza Europy Mikołaj Marczyk (obaj Skoda Fabia RS Rally2) - strata 13,5 s. Suninen został piątym fińskim kierowcą, który zwyciężył w Rajdzie Polski. Na piątej pozycji ze stratą 41,5 s został sklasyfikowany trzykrotny mistrz Europy Kajetan Kajetanowicz (Toyota Yaris GR Rally2).

W rundzie finałowej Fin wygrał trzy z siedmiu odcinków specjalnych. Także trzy wygrał Matulka, a jeden ostatni Power Stage padł łupem Włocha Andrei Mabellini (Lancia Ypsilon HF Rally2), który w rajdzie zajął czwartą lokatę. Suninen prowadzi w klasyfikacji ERC z dorobkiem 80 pkt. Drugi jest Mabellini - 57 pkt.

W klasyfikacji czwartej rundy rajdowych mistrzostw Polski RSMP zwyciężył Matulka. Drugie miejsce zajął Marczyk, a podium uzupełnił Adrian Rzeźnik (Skoda Fabia RS Rally2). Dla Matulki było to piąte w karierze zwycięstwo w klasyfikacji generalnej rundy RSMP. Marczyk finiszował tuż za nim i po raz piąty w karierze stanął na podium Rajdu Polski. Czwarte miejsce w rundzie RSMP zajął Jarosław Szeja (Skoda Fabia RS Rally2) i umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji generalnej.

Rajd Polski to druga - po słynnym Monte Carlo - najstarsza impreza tego typu na świecie. W przeszło stuletniej historii większość edycji miała rangę międzynarodową, najczęściej stanowiąc odstonę samochodowych mistrzostw Europy. Siedem razy była także rundą mistrzostw świata WRC.

PAP

Wyniki

1. Teemu Suninen (Finlandia/Skoda Fabia RS Rally2) 1:38.52,8
2. Jakub Matulka (Polska/Skoda Fabia RS Rally2) strata 9,7 s
3. Mikołaj Marczyk (Polska/Skoda Fabia RS Rally2) 13,5
4. Andrea Mabellini (Włochy/Lancia Ypsilon Rally2) 16,1
5. Kajetan Kajetanowicz (Polska/Toyota GR Yaris Rally2) 41,5
6. Marco Bulacia (Boliwia/Skoda Fabia RS Rally2) 51,4



Jakub Matulka był najlepszy wśród kierowców walczących w RSMP



SPORT.wm.pl

ŚRODA 29.07.2026

POLACY CHCĄ WYGRAĆ LIGĘ NARODÓW

SIATKÓWKA \\ W rozpoczynającym się w środę turnieju finałowym Ligi Narodów w Ningbo Polacy chcą powtórzyć sukces sprzed roku. Ich pierwszym rywalem w drodze po obronę tytułu będzie Ukraina, która debiutuje w najlepszej ósemce LN.

Biało-czerwoni w zasadniczej części rywalizacji z bilansem 10 zwycięstw i dwóch porażek zajęli drugie miejsce. Szczególnie dobry był w ich wykonaniu ostatni, teoretycznie najtrudniejszy, turniej pierwszej fazy rozgrywek w Chicago, gdzie pokonali m.in. Brazylię 3:0, Francję 3:1 i USA 3:0.

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia zaprezentowali niezwykle wysoki poziom w Chicago i wyrosli na zdecydowanych faworytów turnieju finałowego.

Jeśli zdołają obronić tytuł, będą zaledwie drugą drużyną w historii, która wygrała tę imprezę dwa lata z rzędu. Wcześniej dokonała tego tylko Rosja w dwóch pierwszych edycjach rozgrywek w 2018 i 2019 roku.

Polacy bronili tytułu również w 2024 roku, jednak wówczas przegrali w półfinale w Łodzi z późniejszym triumfatorom Francją i ostatecznie zdobyli brązowy medal.

Do Ningbo trener Grbić zabrał najmocniejszy obecnie skład, z przyjmującymi Tomaszem Fornalem, Wilfredo Leonem i Kamilem Semeniukiem na czele. Do pełni sił wrócił już rozgrywający Jan Firlej, który od drugiego turnieju fazy zasadniczej w Gliwicach leczył uraz łydki. W Chinach zabraknie natomiast Jakuba Kochanowskiego - urodzony w Giżycku



Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

W składzie polskiej reprezentacji znalazł się Jakub Majchrzak (w środku) z Indykpolu AZS Olsztyn

czołowy polski środkowy wciąż wraca do zdrowia po kontuzji kolana.

Biało-czerwoni między turniejem w Chicago, a wylotem do Ningbo odbyli krótkie zgrupowanie w Spale. W podróż do Ningbo udali się wpiątek.

- W Spale mieliśmy trzy jednostki treningowe i dosyć szybko to minęło. Później spotkaliśmy się w piątek na lotnisku. Podróż dosyć długa, z przesiadką. Pierwszego dnia jednak odpoczęliśmy i na kolejnym treningu już było widać więcej świeżości. Oby wzdrowiu, ale czas pozostały do meczu na pewno dobrze spożytkujemy na treningach i przystąpimy do

ćwierćfinału najlepiej przygotowani, jak możemy - powiedział Firlej.

- Atmosfery jeszcze nie czuć. Myślę, że fizycznie wyglądamy nieźle, siatkarsko cały czas staramy się dążyć do perfekcji, której na razie jeszcze nie ma, ale uważam, że to dobrze. Wierzę w to, że na czwartek forma będzie optymalnie przygotowana - dodał rozgrywający.

Ćwierćfinałowe spotkanie będzie drugim polsko-ukraińskim pojedynkiem w tej edycji Ligi Narodów.

Wcześniej obie ekipy zmierzyły się w pierwszym

turnieju fazy zasadniczej w chińskim Linyi, gdzie Ukraińcy sprawili biało-czerwonym bardzo dużo problemów. Prowadzili już nawet 2:0, ale druga część meczu należała do zespołu trenera Grbicia, który finalnie wygrał 3:2. Później Ukraina pokonała m.in. Brazylię 3:1 i Włochy 3:0, by z bilansem siedmiu zwycięstw oraz pięciu porażek pierwszy raz w historii awansować do turnieju finałowego Ligi Narodów.

- Pokora musi być cały czas z nami, bo każdy mecz układa się inaczej, a Ukraina to jest nieprzewidywalny rywal i jeżeli nie podejmiemy do tego spot-

kania odpowiednio zmotywowani, to na pewno nie będzie łatwo. Cieszymy się z tego, co wykonaliśmy w Chicago, natomiast wiemy, że jeszcze niczego nie wygraliśmy - podkreślił po turnieju w Chicago rozgrywający Marcin Komenda.

Trenerem ukraińskiej drużyny jest Raul Lozano, który w latach 2005-08 prowadził reprezentację Polski. Argentyńczyk jest uważany za szkoleniowca, który rozpoczął budowę potęgi polskiej siatkówki, to przecież pod jego wodzą po latach bez sukcesów biało-czerwoni zostali w 2006 roku wicemistrzami świata.

Inne pary ćwierćfinałowe tworzą: Słowenia z debiutującą w czołowej „ósemce” tych rozgrywek Turcją, niepokonana w fazie interkontynentalnej Japonia z drugą gospodarzy - Chinami oraz Włochy z USA.

Jeśli Polacy wygrają z Ukrainą, w półfinale zmierzą się ze zwycięzcą meczu Słowenia - Turcja.

W tegorocznej Lidze Narodów uczestniczyło 18 reprezentacji.

Biało-czerwoni sześć razy stawali na podium Ligi Narodów. Wywalczyli dwa złote (2023, 2025), srebrny (2021) oraz trzy brązowe medale (2019, 2022, 2024). Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej (FIVB) organizuje te rozgrywki od 2018 roku. **PAP**

REPREZENTACJA POLSKI

>>> **rozgrywający:** Marcin Komenda, Jan Firlej

>>> **atakujący:** Bartłomiej Bołądź, Kewin Sasaki

>>> **przyjmujący:** Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Artur Szalpak, Aleksander Śliwka

>>> **środkowi:** Szymon Jakubiszak, Bartłomiej Lemański, Jakub Majchrzak, Jakub Nowak

>>> **libero:** Maksymilian Granieczny, Jakub Popiwczak

TERMINARZ

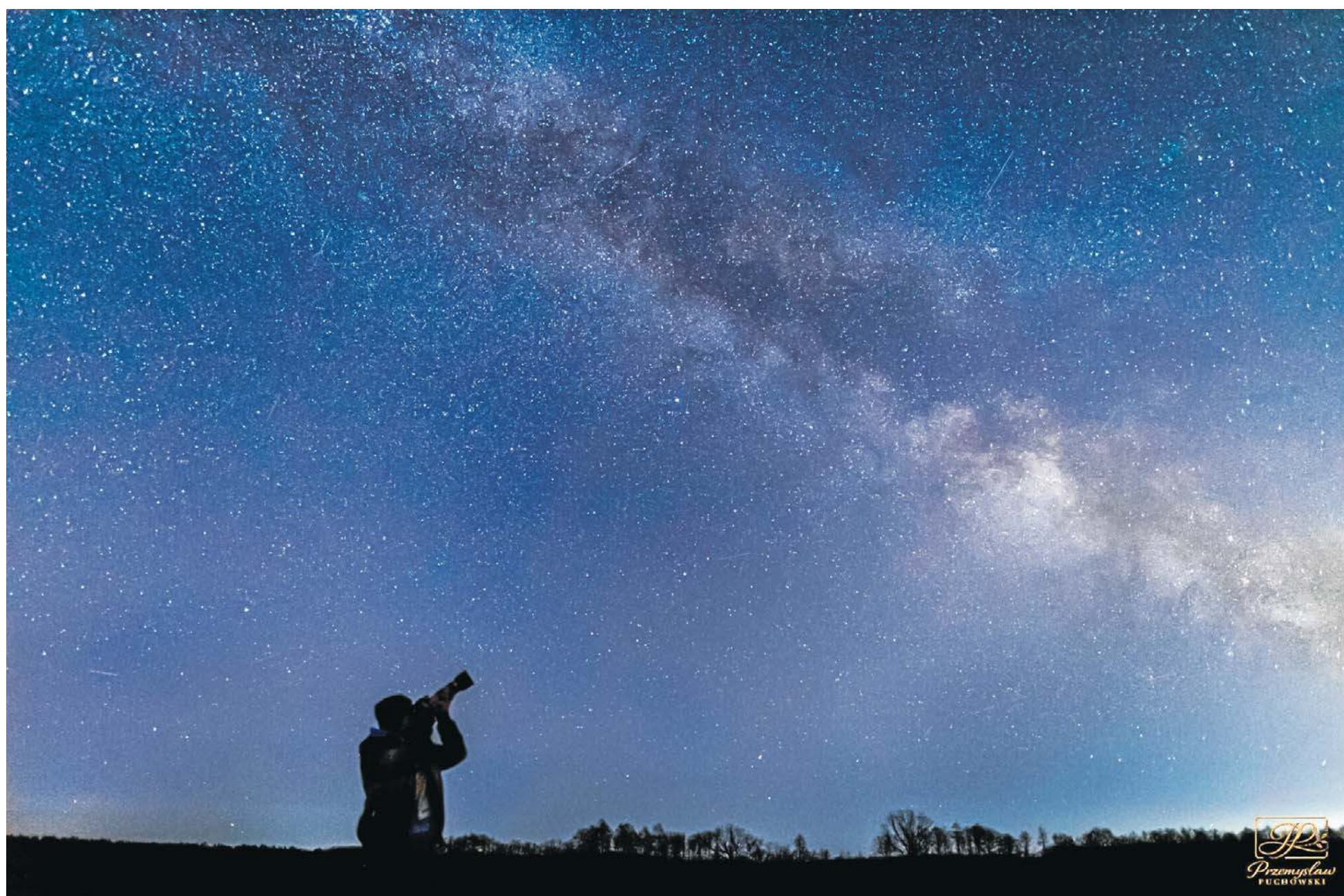
>>> Środa, g. 9: Słowenia - Turcja, g. 13.30: Japonia - Chiny

>>> Czwartek, g. 9: Włochy - USA, g. 13.30: Polska - Ukraina

>>> Sobota: półfinały (9, 13.30)

>>> Niedziela, g. 9: mecz o 3. miejsce, g. 13.30: finał

MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026



**1. miejsce w województwie:
Przemysław Puchowski, powiat iławski**

Akcja Mistrzowie Fotografii 2026 dobiegła końca. Przez wiele tygodni miłośnicy fotografii z całej Polski prezentowali wybrane przez siebie kadry, walcząc o uznanie naszych Czytelników i Internautów, a także o tytuły oraz nagrody. W ogólnopolskim finale wyłoniliśmy laureatów w skali całego kraju, a na zdobywcę nagrody głównej czekała wyjątkowa fotograficzna wyprawa do Andaluzji w Hiszpanii! Plebiscyt był doskonałą okazją do zaprezentowania swojego talentu szerokiemu gronu odbiorców i znalezienia się w gronie najpopularniejszych w Polsce osób robiących zdjęcia. I tak Fotografką Roku Polski została Sylwia Zelek, drugie miejsce w kraju zajęła Kamila Osińska, a trzecie - Ewelina Redlicka.

Jeszcze przed ogólnopolskim finałem poznaliśmy laureatów z naszego województwa - i to właśnie ich przedstawiamy dziś bliżej w dodatku, który trzymają Państwo w dłoniach.

Mistrzowie Fotografii po raz kolejny pokazali, że aparat to tylko narzędzie, bo w fotografii najważniejsze jest spojrzenie człowieka. Liczą się jego wrażliwość, ciekawość świata i umiejętność dostrzegania tego, co dla innych bywa niewidoczne. Każde zgłoszone zdjęcie było osobną historią, a każda z tych historii przypominała nam - i wciąż przypomina - że fotografia ma niezwykłą moc. Potrafi zatrzymać czas i pozwala do niego wracać. To właśnie dlatego robimy zdjęcia - by ocalić wspomnienia, emocje i miejsca, które są

dla nas ważne. Tegoroczna edycja Mistrzów Fotografii przypomniła nam również, że za każdym kadrem stoi człowiek - ze swoją własną historią, wrażliwością i sposobem patrzenia na świat. Historie uczestników akcji, które opisywaliśmy na łamach naszych gazet i serwisów internetowych, były równie ważne jak same fotografie. To one nadawały zdjęciom dodatkowy wymiar i pozwalały lepiej poznać ludzi, którzy stanęli po drugiej stronie obiektywu.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za podzielenie się swoim spojrzeniem na świat - i gratulujemy laureatom wygranej.

FOTOGRAF ROKU I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Od rodzinnych zdjęć do tytułu Fotografa Roku 2026!

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl

Jeszcze kilka lat temu fotografował przede wszystkim rodzinę i swojego psa. Dziś jego zdjęcia zachwycają odbiorców. Oto Przemysław Puchowski - zdobywca tytułu Fotografa Roku.

Przygoda Przemysława Puchowskiego z fotografią rozpoczęła się stosunkowo niedawno. W 2023 roku kupił swój wymarzony sprzęt fotograficzny, na który odkładał pierwsze większe zarobione pieniądze. Początkowo aparat służył głównie do uwieczniania rodzinnych chwil. - Zaczęło się od zdjęć rodzinnych oraz pieska, bo on też jest częścią rodziny. Przeistoczyło się to w hobby, a potem w pasję, którą praktykuję do dziś - mówi Przemysław Puchowski.

Najbliższa jest mu fotografia krajobrazowa. To właśnie w niej odnajduje możliwość pokazania piękna świata



FOT. PRZEMYSŁAW PUCHOWSKI

w jego najbardziej naturalnej odsłonie. Nie ogranicza się jednak do jednego rodzaju fotografii. - Fotografuję również portrety, motoryzację, sport

oraz fotografie astro - opowiada. Jak podkreśla, każdy z tych gatunków daje inne możliwości, ale to właśnie krajobrazy najbardziej inspi-

rują go do tworzenia kolejnych kadrów.

Do udziału w plebiscycie zachęciła go rodzina. Po otrzymaniu wiadomości

od cioci z linkiem do konkursu wrócił z pracy, wybrał osiem swoich ulubionych fotografii i wysłał zgłoszenie. Jednym z jego ulubionych ujęć jest zdjęcie przedstawiające tęczę pojawiającą się tuż po deszczu. Barwny łuk rozciągający się nad krajobrazem harmonijnie współgra z pozostałymi elementami kadru, tworząc spokojną, pełną światła kompozycję. - Ten kadr ukazuje tęczę, która powstała w wyniku załamania się światła po deszczu. Kolory tęczy i reszta zdjęcia idealnie się dopełniają, tworząc piękne, spójne ujęcie, które w moich oczach jest obłędne - podkreśla.

Fotografia sprawiła również, że zaczął zupełnie inaczej patrzeć na otaczający świat. Dziś znacznie większą uwagę zwraca na światło, kolory i atmosferę miejsca. Tam, gdzie inni widzą zwyczajny krajobraz, on dostrzega potencjalny kadr. - Zwracam uwagę na kolory, panującą atmosferę i to, jak układa się

światło do wykonania dobrego zdjęcia. Jest wiele rzeczy, które zacząłem dostrzegać dopiero dzięki fotografii. Dla innych mogą być niezauważalne, a dla mnie są materiałem na dobre zdjęcie - wyjaśnia. Zdobyć pierwszego miejsca w plebiscycie Mistrzowie Fotografii było dla Przemysława Puchowskiego wyjątkowym momentem i potwierdzeniem, że obrał właściwą drogę. Plebiscyt od lat wyróżnia osoby, które potrafią w niepowtarzalny sposób pokazać świat przez obiektyw, a jego zwycięstwo udowodniło, że pasja rozwijana z zaangażowaniem potrafi szybko przynieść efekty. - Towarzyszyło mi szczęście oraz poczucie, że już nie jestem zwykłym człowiekiem robiącym zdjęcia, ale kimś więcej w tej dziedzinie. Ta nagroda daje mi potwierdzenie, że sam na to zapracowałem i pokazuje, że warto dzielić się swoimi pracami ze światem, bo zawsze ktoś je doceni - podsumowuje.

FOTOGRAF ROKU II MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Fotografia pomaga jej ocalać wspomnienia

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dla Natalii Tadry fotografia jest czymś znacznie więcej niż sposobem na robienie zdjęć. To możliwość zatrzymywania chwil, emocji i historii, które z biegiem czasu mogłyby zostać zapomniane.

Początkiem tej pasji była wyjątkowa osoba. Natalia nie ukrywa, że największą inspiracją stała się dla niej nauczycielka Krystyna Janusz - fotografa i artystka, która pokazała jej, że fotografia potrafi opowiadać historie i poruszać odbiorców. - Jej prace bardzo mnie poruszają, szczególnie te poświęcone tematowi migracji. Sposób, w jaki opowiada ludzkie historie za pomocą kadrów oraz cyjanotypii, budzi głębokie emocje i skłania do refleksji nad losem drugiego człowieka - mówi Natalia Tadra.

Z czasem sama odkryła, jak wielką wartość ma zatrzymywanie ulotnych chwil. Wierzy, że fotografia pozwala zachować wspomnienia nie tylko dla siebie, ale także dla kolejnych pokoleń. - Życie przemija bardzo szybko, a pamięć ludzka



ARCHIWUM: NATALIA TADRA

jest zawodna. Wierzę, że fotografia pozwala ocalić wspomnienia i emocje, które inaczej mogłyby zostać zapomniane. Dzięki zdjęciom możemy pozostawić ślad po sobie i zachować historię dla przyszłych pokoleń - podkreśla.

Fotografia zmieniła również sposób, w jaki patrzy na codzienność. - Fotografowanie nauczyło mnie uważności i wrażliwości na detale. Dzięki niemu częściej dostrzegam

piękno codziennych chwil i mogę zatrzymać je w kadrach - wyjaśnia.

Wyróżnienie w plebiscycie Mistrzowie Fotografii było dla Natalii Tadry ogromnym przeżyciem. To nie tylko powód do dumy, ale także motywacja do dalszego rozwijania swoich zainteresowań. - Ta nagroda wiele dla mnie znaczy. To dla mnie ogromna szansa i zachęta do dalszej pracy oraz spełniania marzeń - podsumowuje.

FOTOGRAF ROKU III MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

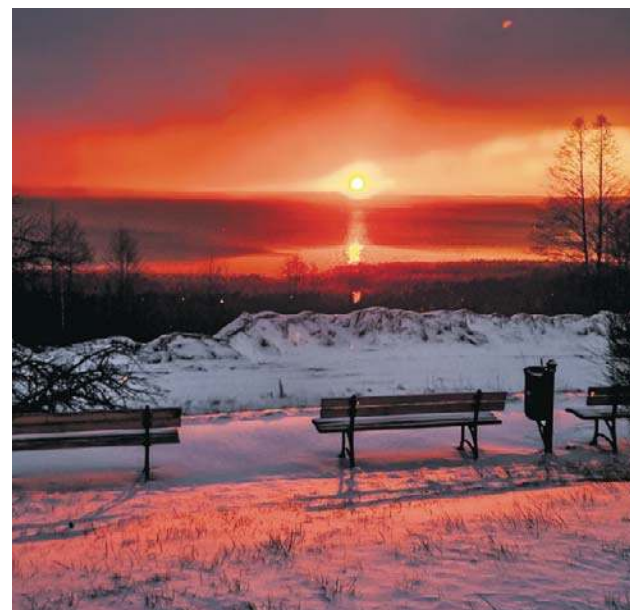
W obiektywie szuka piękna natury

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl

Zaczęło się od zwykłej dziecięcej ciekawości, a z czasem przerodziło w sposób na zatrzymywanie chwil i piękna otaczającego świata. Oto Klaudia Eliasz.

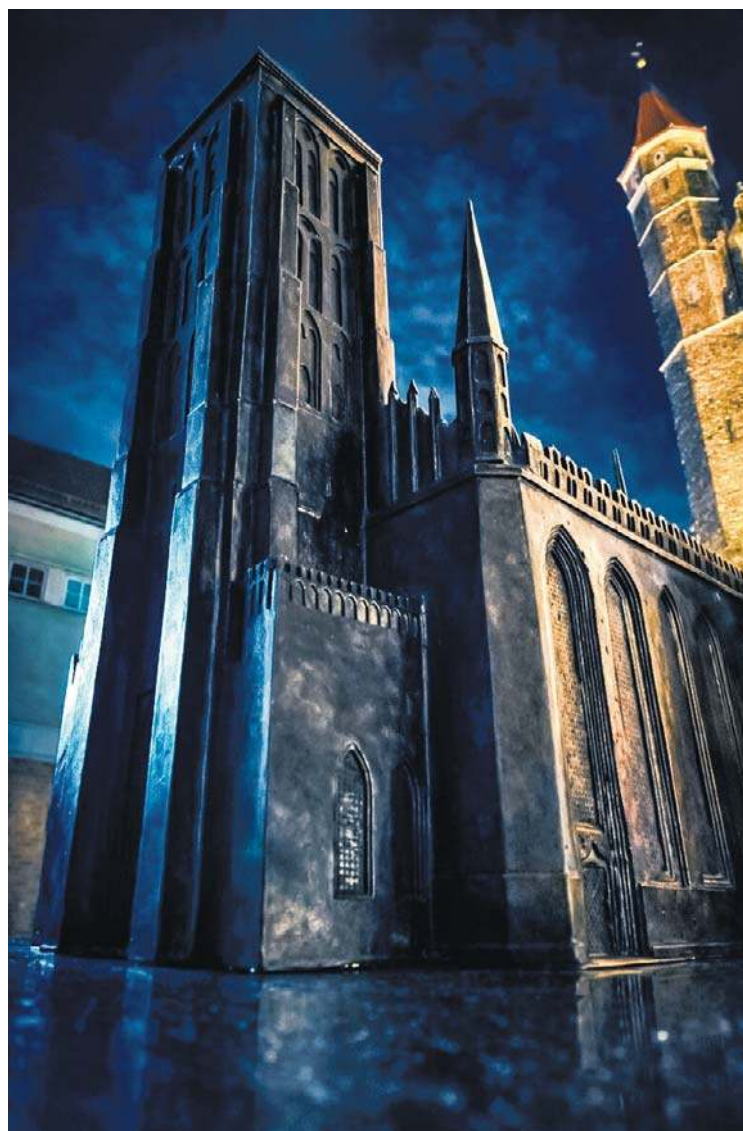
Fotografia sprawiła, że zaczęła inaczej patrzeć na świat. Dziś znacznie częściej dostrzega drobniaki, które wcześniej mogły umykać jej uwadze. - Widzę więcej detali. Spokojną taflę wody na jeziorze, promienie słońca, kształty chmur i naturalność zwierząt - podkreśla Klaudia Eliasz. Miłość do zwierząt zaowocowała zaś tym, że to właśnie one najczęściej pojawiają się w jej kadrach. Jak przyznaje, jej ulubionym modelem jest pies adoptowany ze schroniska. Zdjęcia, które mu robi, mają dla niej szczególną wartość, ponieważ przypominają historię, która odmieniła życie ich obojga. - Mój pies to najlepszy model. Każde zdjęcie, które mu robię, przypomina mi, że ja uratowałam jego życie, biorąc go ze schroniska, a on uratował moje - opowiada. Bliska jest jej także natura. Fotografując przyrodę, stara się



uchwycić jej autentyczność i momenty, które trwają zaledwie kilka sekund. To właśnie fotografię krajobrazową zgłosiła do plebiscytu. Przedstawia zimowy wschód słońca i pustą ławkę skierowaną w stronę wody, jakby czekały na pierwszych spacerowiczów. Kontrast ciepłych barw nieba z chłodnym krajobrazem tworzy niezwykle nastrojowy obraz i pokazuje, jak spektakularne potrafią być najprostsze chwile

w naturze. Zdobyć wyróżnienie w plebiscycie Mistrzowie Fotografii było dla Klaudii Eliasz ogromnym przeżyciem. Jak przyznaje, po ogłoszeniu wyników towarzyszyły jej wyłącznie pozytywne emocje, a sukces jeszcze bardziej zmotywował ją do rozwijania swojej pasji. - Czułam ogromne szczęście i wzruszenie. Po ogłoszeniu wyników pojawiła się euforia i jeszcze większa chęć do robienia zdjęć - podsumowuje.

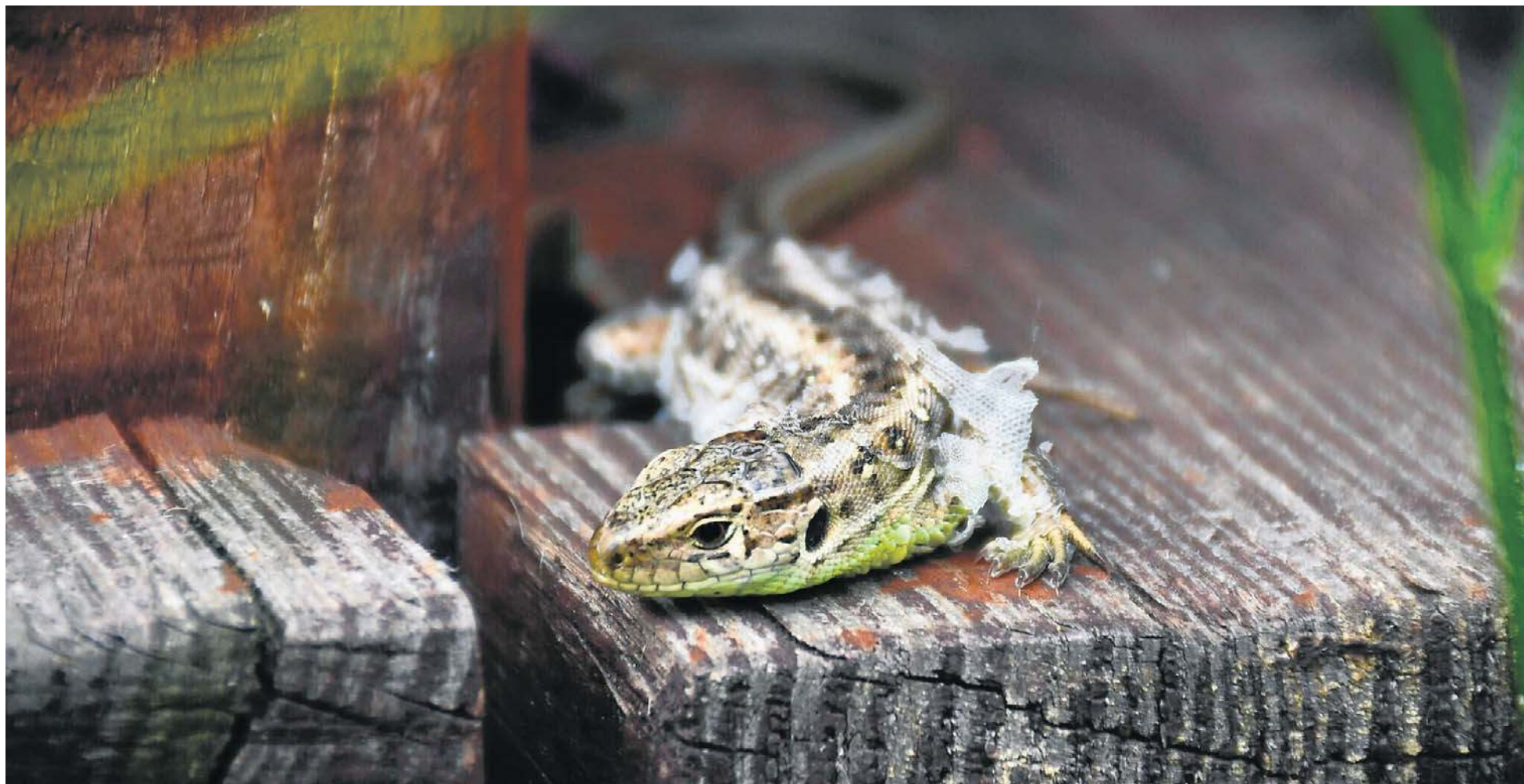
MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026 – LAUREACI ETAPU POWIATOWEGO



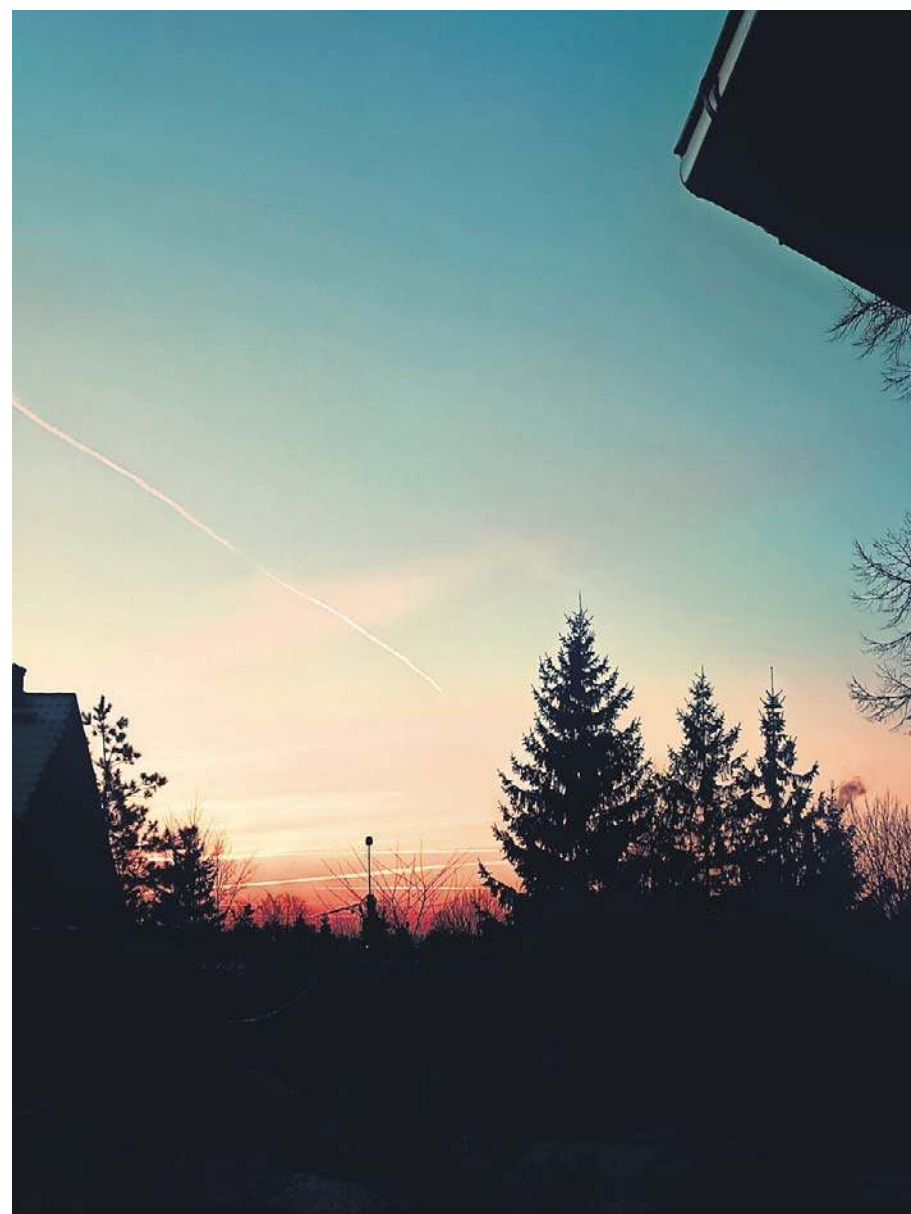
Agnieszka Zielińska, powiat mrągowski



Andrzej Żuchowski, powiat działdowski



Ewelina Lenzer-Filip, powiat elbląski

MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026 – LAUREACI ETAPU POWIATOWEGO**Marta Trojak, powiat węgorzewski****Alfreda Pawlikowska, powiat olsztyński****Klaudia Eliaz, powiat giżycki****Marcin Czaplicki, powiat piski****Daniel Siedlakiewicz, powiat kętrzyński**

MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026 – LAUREACI ETAPU POWIATOWEGO



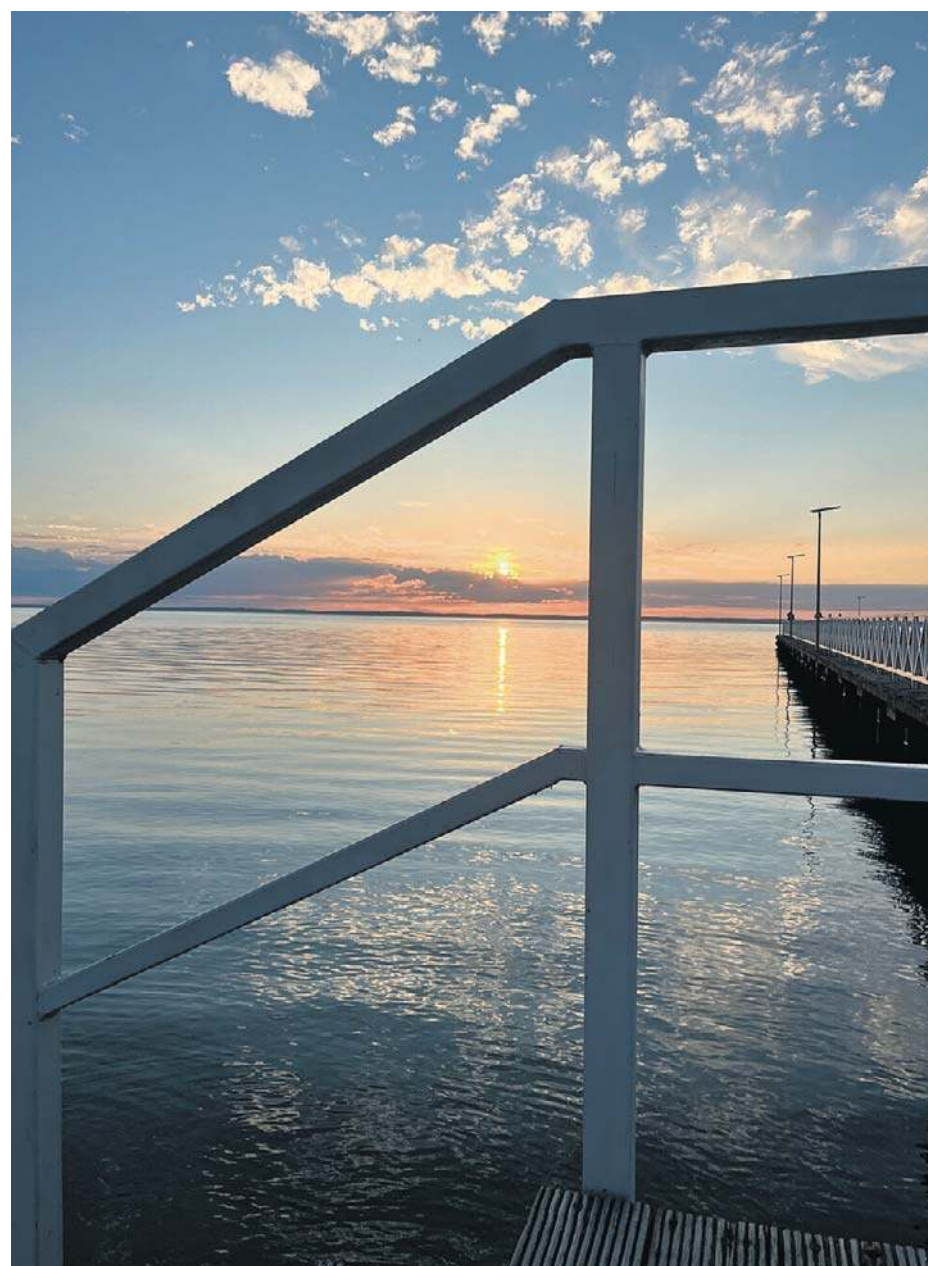
Izabela Krupa, powiat lidzbarski



Kamila Nowosadko, powiat bartoszycki



Paulina Zieja, powiat nidzicki



Monika Kłos-Kaczorek, powiat braniewski

MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026 – LAUREACI ETAPU POWIATOWEGO**Justyna Tomczak, powiat ełcki****Angelika
Sokołowska,
powiat
szczeciński****Marzena Mądzik, powiat gołdapski****Elżbieta Sobolewska, Elbląg**

MISTRZOWIE FOTOGRAFII 2026 – LAUREACI ETAPU POWIATOWEGO

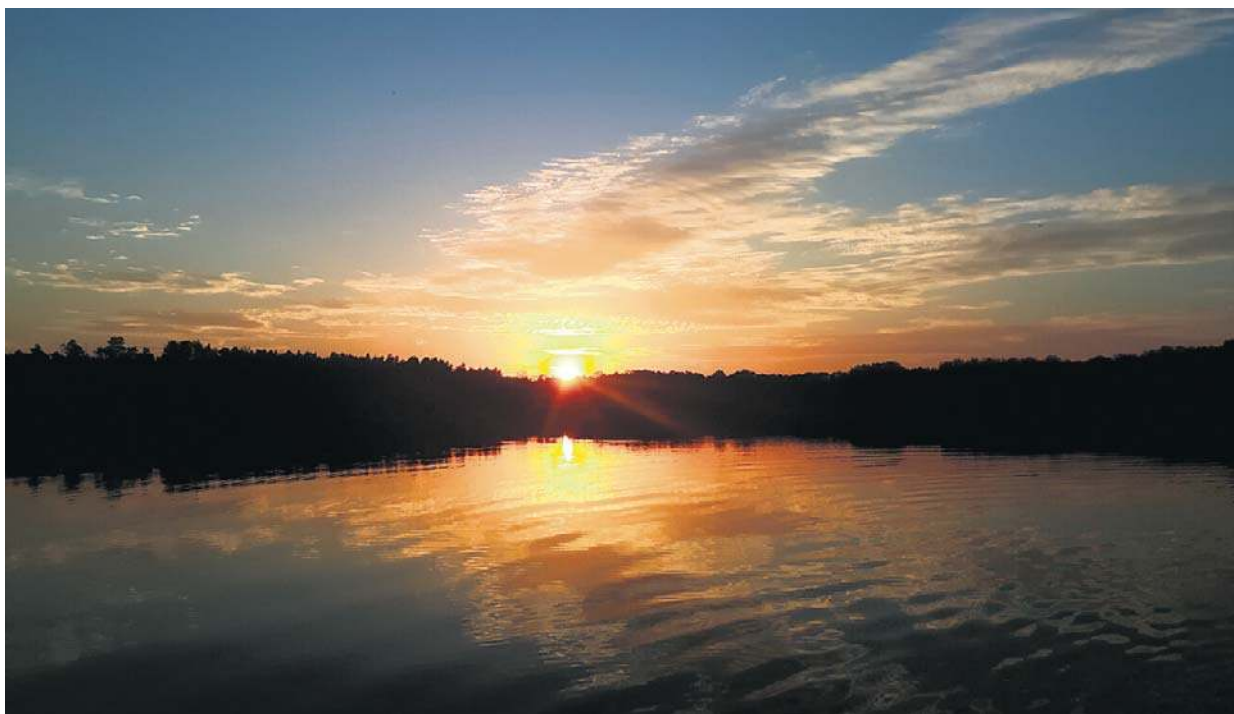


Rafał Turowski, powiat olecki

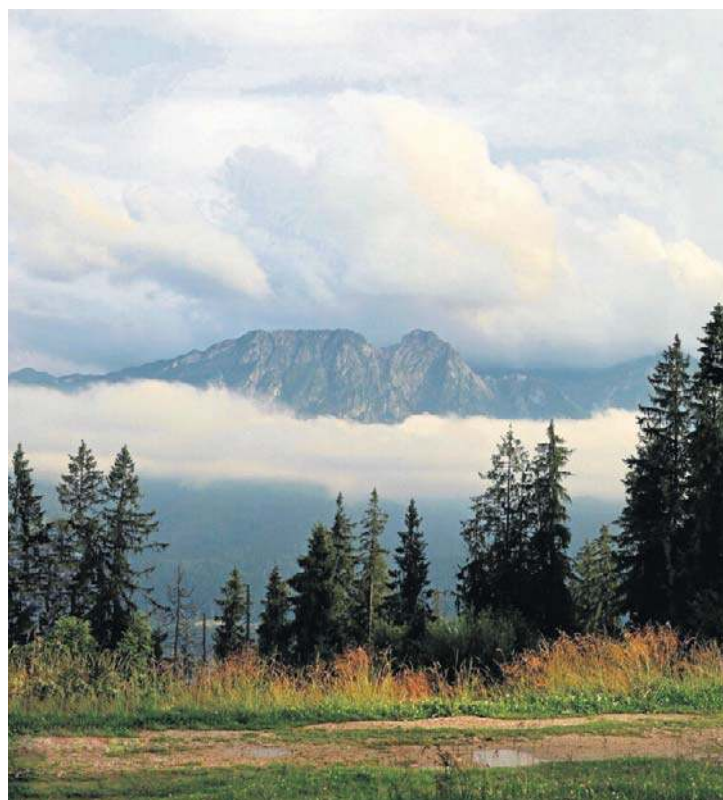


Maciej Aniszewski, powiat nowomiejski

Piotr Bińkowski,
powiat
ostródzki



Przemysław Puchowski, powiat iławski



**Natalia
Tadra**,
Olsztyn

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Polska • Świat • Warmia i Mazury

*Wakacyjne wydanie
już w sprzedaży!*

*Wybierz
kierunek
na lato!*



**WŁOSKI RAJ
NAD MORZEM**

**TAJEMNICA
ALHAMBRY**

**RAJSKIE
OBLCZE CYPRU**

CZY SĄ TU WAMPIRY?

**BIAŁYSTOK
ODKRYWA KARTY**

Magazyn dostępny w:



EMPIK



LOTNISKA



DWORCE



SALONIKI
PRASOWE



PUNKTY SPRZEDAŻY
PRASY W CAŁEJ POLSCE

LIPIEC 2026

NASZ

DOM



ŁATWIEJ
ZOSTAĆ
AGENTEM
NIERUCHOMOŚCI,
ALE KLIENTOM
TRUDNIEJ
OCENIĆ JEGO
KOMPETENCJE

czytaj na str. 6

**JAK I CZYM
NAWOZIĆ OGRÓD,
ABY ROŚLINY KWITŁY
OBFICIE I ZDROWO**

STR. 2

**MAPA
OLSZTYŃSKICH
INWESTYCJI
MIESZKANIOWYCH**

STR. 4-5

JAK I CZYM NAWOZIĆ OGRÓD, ABY ROŚLINY KWITŁY OBFICIE I ZDROWO

STOSOWANIE NAWOZÓW NATURALNYCH ORAZ EKOLOGICZNYCH ZYSKUJE NA POPULARNOŚCI I STANOWI WAŻNY KROK W KIERUNKU BARDZIEJ ZRÓWNOWAŻONEGO OGRODNICTWA. SĄ ONE NIE TYLKO BEZPIECZNE DLA ŚRODOWISKA, ALE RÓWNIEŻ SKUTECZNIE WSPOMAGAJĄ ZDROWY ROZWÓJ ROŚLIN, WZMACNIAJĄC JE I STYMULUJĄC KWITNIENIE.

NAWOZY EKOLOGICZNE WSPIERAJĄ NATURALNE PROCESY BIOLOGICZNE I SĄ BEZPIECZNE DLA OWADÓW ZAPYLAJĄCYCH ORAZ INNYCH ZWIERZĄT. JOANNA LEGUTKO, DORADCA OGRODNICZY, WICEPREZES ZARZĄDU W.LEGUTKO WYJAŚNIA, CZYM SĄ, JAK JE STOSOWAĆ ORAZ JAKIE KORZYŚCI PRZYNOSZĄ OGRODNIKOM.

Nawożenie roślin jest jednym z najważniejszych działań podejmowanych w ogrodzie. Regularne dostarczanie składników odżywczych, takich jak azot, fosfor i potas jest niezbędne dla zdrowia i efektywności upraw. Azot jest odpowiedzialny za wzrost liści i łodyg, fosfor wspomaga rozwój korzeni oraz kwitnienie, a potas jest kluczowy dla ogólnej odporności roślin i ich zdolności do wchłaniania wody. Ponadto odpowiednie nawożenie pomaga w utrzymaniu żyzności gleby, wspiera bieżące potrzeby roślin, ale także zapewnia lepszą odporność na choroby i szkodniki.

Nawozy naturalne a ekologiczne

Choć terminy „nawozy ekologiczne” i „nawozy naturalne” często są używane zamiennie, istnieją pewne różnice między nimi. Do nawozów naturalnych możemy zaliczyć te pochodzenia zwierzęcego, czyli obornik, gnojówka, gnojowica. Wyróżniamy także nawozy pochodzenia roślinnego, np. kompost czy gnojówka z pokrzyw. Są one biodegradowalne i zazwyczaj wolno działają, co oznacza, że składniki odżywcze są uwalniane stopniowo, w miarę rozkładu materiału organicznego przez mikroorganizmy w glebie.



Do nawozów ekologicznych z kolei możemy zaliczyć zarówno środki pochodzenia naturalnego, jak i te produkowane w sposób zrównoważony i bezpieczny dla środowiska. Nie tylko dostarczają podłożu podstawowych wartości odżywczych jak azot, fosfor i potas, ale także mikroelementy i substancje organiczne, które poprawiają strukturę gleby. Ponadto nie wywierają niekorzystnego wpływu na glebę ani wody gruntowe.

– Jednym z coraz bardziej popularnych naturalnych stymulatorów wzrostu jest mączka białkowa, bogata w makro i mikroelementy oraz minerały, takie jak krzemionka, tlenki żelaza, magnez, wapń i potas. Mączkę można stosować do nawożenia większości

roślin ozdobnych, sadowniczych, różnego rodzaju warzyw, a także trawników. Należy jednak pamiętać, że – ze względu na zasadowy odczyn – nie należy używać jej przy uprawie roślin kwasolubnych np. różaneczników, azalii, borówek, gdyż może odkwasić glebę. Warto ją stosować przez cały sezon wegetacyjny, choć najlepsze efekty przyniesie wczesną wiosną oraz jesienią. Coraz większym powodzeniem cieszy się również diatomit, nazywany także ziemią okrzemkową lub krzemionką. Jest to minerał pochodzenia organicznego, wykorzystywany w rolnictwie i ogrodnictwie jako naturalny środek ochrony roślin, zwłaszcza przeciwko mszycom, chrząszczom i innym owadom niszczącym plony. Ponadto zastosowanie

diatomitu może poprawić strukturę gleby, zwiększyć zdolność do zatrzymywania wody i składników odżywczych, a także pomóc w rozluźnieniu podłoża – wyjaśnia Joanna Legutko, doradca ogrodniczy.

Kiedy i jak nawozić glebę?

Wiosenne nawożenie jest kluczowym elementem pielęgnacji ogrodu, gdyż w tym czasie rośliny intensywnie potrzebują składników odżywczych do wzrostu i rozwoju. Przed aplikacją nawozów warto przeprowadzić analizę gleby, aby dostosować rodzaj i ilość nawozów do konkretnych potrzeb. Na wiosnę szczególnie polecane są nawozy bogate w azot, który wspiera rozwój zielonych części roślin. Idealnym wyborem będzie kompost czy

dobrze przefermentowany obornik, które aplikuje się równomiernie wokół roślin, tworząc warstwę o grubości 2-5 cm, co nie tylko dostarczy roślinom składników odżywczych, ale także pomoże zatrzymać wilgoć w glebie.

– Podstawowe nawożenie należy wykonywać wiosną, aby zasilić rośliny przed okresem kwitnienia, choć część kwiatów i warzyw ma tak duże wymagania pokarmowe, że trzeba ponownie dokarmić je także w środku sezonu. Latem warto nawozić zwłaszcza gatunki rabatowe np. heliotrop czy begonie, zarówno te w pełni kwitnienia, jak i okazy, które zakwitną na jesień. Kolejną grupą są warzywa, które intensywnie owocują w okresie letnim, takie jak pomidory, papryki, ogórki czy bakłażany. Dodatkowe nawożenie może znacząco wpłynąć na wielkość i jakość ich plonów. Podobnie w przypadku warzyw korzeniowych, jak marchew czy buraki, które nadal aktywnie rosną w szczycie sezonu – wyjaśnia Joanna Legutko.

Należy jednak pamiętać, że nadużywanie nawozów, nawet tych naturalnych, może prowadzić do przesycenia gleby składnikami, co może zaszkodzić roślinom. Ważne jest obserwowanie ogrodu i rea-

gowanie na oznaki takie jak żółknięcie liści czy opóźniony wzrost, które mogą wskazywać na niewłaściwe nawożenie.

– Przygotowując się do uprawy ogrodu, ważne jest, aby odpowiednio zaplanować prace i zrozumieć różnice między poszczególnymi rodzajami nawozów oraz ich wpływ na rośliny. Jeśli nie posiadamy wystarczającej wiedzy, z pomocą mogą przyjść coraz popularniejsze strony internetowe o tematyce ogrodniczej. Warto również zajrzeć na bloga W.Legutko, gdzie eksperci na bieżąco publikują porady dotyczące wysiewu i pielęgnacji roślin – dodaje Joanna Legutko.

Nawozy naturalne są kluczowym elementem zrównoważonego ogrodnictwa. Nie tylko dostarczają roślinom niezbędnych składników odżywczych, ale także poprawiają strukturę gleby, zwiększając jej żyzność i aktywność biologiczną. Dzięki nim rośliny są zdrowsze, lepiej rosną i efektywniej kwitną. Co więcej, stosowanie nawozów naturalnych minimalizuje ryzyko zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych chemikaliami, dzięki czemu ma neutralny wpływ na środowisko.

źródło: newseria.pl

MIĘDZY PRZEPISAMI A POTRZEBĄ PRZESTRZENI

NOWA ERA DECYZJI NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI

Rynek nieruchomości w Polsce wchodzi w etap głębokiej transformacji, w którym tradycyjne kryteria wyboru – cena i lokalizacja – przestają być czynnikami dominującymi. Zastępuje je znacznie bardziej złożony model decyzyjny. Nie jest to zmiana chwilowa, lecz strukturalna. Jeszcze kilka lat temu zakup nieruchomości był w dużej mierze decyzją finansową, opartą na relacji ceny do potencjalnego zwrotu. Dziś coraz częściej staje się decyzją strategiczną – obejmującą bezpieczeństwo prawne, przewidywalność procesów administracyjnych oraz realną możliwość wykorzystania nieruchomości zgodnie z zamierzeniem inwestycyjnym. Rynek nieruchomości staje się rynkiem świadomego inwestora.

MIĘDZY SYSTEMEM PLANISTYCZNYM A REALNĄ MOŻLIWOŚCIĄ INWESTYCJI

Współczesny rynek funkcjonuje równolegle w dwóch porządkach: systemowym – opartym na regulacjach planistycznych i administracyjnych, oraz użytkowym – wynikającym z realnych potrzeb życia i inwestowania. To napięcie pomiędzy tymi obszarami staje się kluczowym elementem podejmowania decyzji. Dla inwestora oznacza to konieczność odpowiedzi na fundamentalne pytania: czy dana nieruchomość może zostać wykorzystana zgodnie z planem, czy proces inwestycyjny będzie przewidywalny, oraz czy otoczenie prawne nie ulegnie zmianie w trakcie realizacji inwestycji. W efekcie system planistyczny przestaje być tłem – staje się głównym czynnikiem determinującym wartość nieruchomości.

POWRÓT DO PRZESTRZENI – WARMIA I MAZURY JAKO KIERUNEK ŚWIADOMEGO WYBORU

Zmiany społeczne i rozwój pracy zdalnej sprawiają, że coraz więcej osób poszukuje alternatywy dla życia w dużych aglomeracjach. Warmia i Mazury wracają dziś jako kierunek nie tylko rekreacyjny, ale również inwestycyjny i życiowy. Decydują o tym: dostęp do natury i wody, większe działki i prywatność, niższa intensywność zabudowy, rosnąca potrzeba jakości życia. To już nie jest wyłącznie rynek drugich domów. Coraz częściej są to decyzje o trwałej zmianie miejsca życia.

GRUNTY – SEGMENT, W KTÓRYM PRAWO DEFINIUJE WARTOŚĆ

W przypadku nieruchomości gruntowych kluczowymi czynnikami nie jest sama lokalizacja, lecz ich status prawny. Jak wynika z praktyki rynkowej, obrót gruntami – szczególnie rolnymi – podlega istotnym ograniczeniom ustawowym. W praktyce oznacza to: ograniczenia w nabywaniu większych nieruchomości, konieczność uzyskania zgód administracyjnych oraz obowiązki po stronie nabywcy. Jednak w obecnych realiach to nie tylko przepisy rolne mają znaczenie. Kluczową rolę przejmuje system planowania przestrzennego.

PLAN OGÓLNY GMINY – FUNDAMENT NOWEGO SYSTEMU

Reforma planowania przestrzennego wprowadza plan ogólny gminy jako nowy akt prawa miejscowego, który zastąpi dotychczasowe studium. Jego znaczenie jest fundamentalne. Plan ogólny określa: strefy planistyczne, zasady zagospodarowania, gminne standardy urbanistyczne, oraz obszary uzupełnienia zabudowy (OUZ). To właśnie OUZ będą kluczowe z punktu widzenia inwestora. Warunki zabudowy będą mogły być wydawane wyłącznie na terenach położonych w tych obszarach. Oznacza to istotną zmianę: nie każda działka będzie mogła zostać zabudowana.

ZINTEGROWANE PLANY INWESTYCYJNE (ZPI) – NOWY MODEL REALIZACJI INWESTYCJI

Jednym z najważniejszych elementów reformy są Zintegrowane Plany Inwestycyjne (ZPI). To narzędzie, które zmienia relację pomiędzy inwestorem a gminą. ZPI: jest szczególną formą planu miejscowego, inicjowany jest przez inwestora, uchwalany przez radę gminy, oparty jest na umowie urbanistycznej. W ramach tej umowy inwestor może zobowiązać się do realizacji infrastruktury publicznej, takiej jak: drogi, sieci techniczne, przestrzenie publiczne, infrastruktura społeczna. W zamian gmina umożliwia realizację inwestycji zgodnie z uzgodnionym planem. To przejście od modelu administracyjnego do modelu współpracy i negocjacji.

WARUNKI ZABUDOWY – KONIEC PEWNEJ ELASTYCZNOŚCI

Dotychczas decyzje o warunkach zabudowy pozwalały na realizację inwestycji w sposób stosunkowo elastyczny. Nowy system znacząco ogranicza tę możliwość. Warunki zabudowy będą mogły być wydawane wyłącznie na terenach wskazanych w planie ogólnym. To oznacza większą kontrolę, ale również mniejszą dostępność gruntów inwestycyjnych.

WERYFIKACJA NIERUCHOMOŚCI – KLUCZOWY ETAP PROCESU

W obecnych realiach analiza nieruchomości musi być kompleksowa. Obejmuje ona: analizę dokumentów planistycznych, ocenę zgodności z planem ogólnym, analizę potencjału inwestycyjnego, dostęp do infrastruktury, identyfikację ryzyk prawnych i planistycznych. To etap, który w praktyce decyduje o powodzeniu inwestycji.

RYNEK ZAGRANICZNY – HISPANIA JAKO NATURALNY KIERUNEK DYWERSYFIKACJI

Równolegle rośnie zainteresowanie inwestycjami zagranicznymi. Jednym z najbardziej atrakcyjnych kierunków pozostaje Hiszpania – w szczególności wybrzeże Costa Blanca, w tym okolice Finestrat i Benidorm. Rynek ten wyróżnia się: wysoką przewidywalnością, rozwiniętą infrastrukturą turystyczną, stabilnym popytem na najem, oraz atrakcyjnym klimatem inwestycyjnym. Jednocześnie inwestowanie za granicą wymaga odpowiedniego przygotowania i wsparcia lokalnego.

INWESTYCJE W HISPANII – LOKALNA WIEDZA I REALNE WSPARCIE NA MIEJSCU

Kluczowym elementem bezpiecznego inwestowania na rynku hiszpańskim jest dostęp do sprawdzonego partnera operacyjnego. W praktyce oznacza to współpracę z osobą, która: od wielu lat działa na rynku lokalnym, zna procedury administracyjne, oraz prowadzi inwestora przez cały proces – od zakupu po zarządzanie nieruchomością. Dzięki współpracy z polskojęzycznym partnerem działającym w Hiszpanii od kilkunastu lat możliwe jest zapewnienie pełnej obsługi inwestycji. Obejmuje ona: weryfikację nieruchomości, przeprowadzenie przez procedury administracyjne, organizację wykończenia lub remontu, oraz wdrożenie modelu najmu – w tym najmu krótkoterminowego. Takie podejście znacząco ogranicza ryzyko i zwiększa efektywność inwestycji.

WSPARCIE, KTÓRE WYKRACZA POZA STANDARD RYNKOWY

W obecnych realiach skuteczna realizacja inwestycji wymaga połączenia wielu kompetencji. Nie jest to już wyłącznie proces



WARMIA BROKERS

transakcyjny. To złożony proces doradczy, obejmujący: analizę planistyczną, ocenę ryzyk prawnych, przygotowanie strategii inwestycyjnej, oraz kompleksowe przeprowadzenie klienta przez cały proces. W praktyce oznacza to współpracę ze specjalistami różnych dziedzin – urbanistami, prawnikami, geodetami oraz doradcami inwestycyjnymi. Takie podejście pozwala nie tylko bezpiecznie przeprowadzić transakcję, ale przede wszystkim zapewnić możliwość realizacji założonego celu inwestycyjnego. Jako Warmia Brokers Nieruchomości współpracujemy ze specjalistami różnych dziedzin: geodetami, geologami, urbanistami, notariuszami oraz doradcami prawnymi – tak, aby każda decyzja była podejmowana w oparciu o rzetelną wiedzę i pełne bezpieczeństwo.

Dzięki nawiązanej współpracy z Polką, która od kilkunastu lat prowadzi biuro nieruchomości w Hiszpanii, zapewniamy naszym klientom pełną opiekę na miejscu – od wyboru nieruchomości, przez przeprowadzenie przez wszystkie procedury administracyjne, wykończenie, remonty aż po organizację zarządzania najmem. Obsługujemy rynek pierwotny w rejonie Finestrat i Benidorm na wybrzeżu Costa Blanca, a także inwestycje w kamienice w Finestracie – z możliwością realizacji kapitałowego remontu oraz wdrożenia najmu krótkoterminowego.

Jeżeli potrzebujesz bezpiecznie przejść przez proces sprzedaży lub zakupu nieruchomości na Warmii i Mazurach, a także inwestycji na hiszpańskim wybrzeżu Costa Blanca – zapraszamy do współpracy.

Prowadzimy naszych klientów krok po kroku, dbając o bezpieczeństwo, komfort oraz realizację najlepszego możliwego scenariusza całej transakcji

PODSUMOWANIE – NOWA DEFINICJA WARTOŚCI NIERUCHOMOŚCI

Rynek nieruchomości przestaje być rynkiem prostych decyzji. Staje się rynkiem wiedzy, analizy i strategii. Dziś to nie sama nieruchomość decyduje o wartości inwestycji. Decyduje o niej: możliwość jej wykorzystania, stabilność otoczenia prawnego, oraz jakość procesu inwestycyjnego. W świecie, w którym przepisy planistyczne stają się kluczowym filtrem inwestycyjnym, największą przewagą nie jest dostęp do ofert. Jest nią zdolność ich właściwej interpretacji i skutecznego przeprowadzenia całego procesu.



Lidia Kempka

właścicielka biura Warmia Brokers Nieruchomości
pośrednik w obrocie nieruchomościami lic. PRFN 26089,
trener EFT, trener mentalny biznesu
Prezes Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie
Pośredników w Obrocie Nieruchomościami



**WARMIA
BROKERS**

10-513 Olsztyn | ul. Kopernika 28, lok. 2
tel. 89 525 14 84
biuro@warmiabrokers.pl
www.warmiabrokers.pl

1

IPPON GROUP SP. Z O.O.

- a Osiedle Tempo ul. Sikorskiego/Wilczyńskiego rozpoczęcie sprzedaży: 4Q 2025 r. mieszkania o pow. do 27 do 87 mkw.; 3 budynki 264 mieszkań
- b Osiedle Synergia, ul. Kanta, 95 mieszkania pow. od 27 do 80 mkw; Zakończenie budowy: 3Q 2026 r. W sprzedaży ostatnie dostępne mieszkania
- c Osiedle Slow, Gutkowo, ul. Kordeckiego, termin oddania I etap Q4 2025r. / Q1 2026r.; II etap Q3 2026r., Mieszkania od 35-70 mkw. z poddaszem

2

ANGO DEVELOPMENT SP. Z O.O. W OLSZTYNIE

- a Domy w zabudowie bliźniaczej ul. Morenowa pow. 211 mkw.
- b Osiedle Bulwar ul. Bartąska mieszkania od 32 do 68 mkw, bud. 2 i bud. 4

3

ROMBUD WPB SP. Z O.O.

- a Spacerowe Zacisze, ul. Pimpickiego 1, mieszkania od 41 do 67 mkw.
- b Szczytno ul. Dąbrowskiego, mieszkania od 40 do 72 mkw.

4

GRUPA DEVELOPERSKA MAK DOM HOLDING SA

- a Apartamenty Sarnowskiego, ul. Sarnowskiego mieszkania od 26 do 59 mkw
- b Osiedle Magnolia II, ul. Bilitewskiego

5

IŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE IPB SP. Z O.O.

- a Os. Harmonia – ul. Bydgoska Budynek M3, mieszkania od 41 do 69 mkw + piwnica w cenie
- b Esperanto Park – ul. Zamenhofa Budynek B1, mieszkania od 35 do 55 mkw. Kompleks 4 budynków wielorodzinnych B1-B4 (IV etapy realizacji).

6

D.DOM SP. Z O.O.

Warmiński Port, Olsztyn ul. Bałtycka 91, V etap – 3 budynki apartamentowe mieszkania od 42-143 mkw.

7

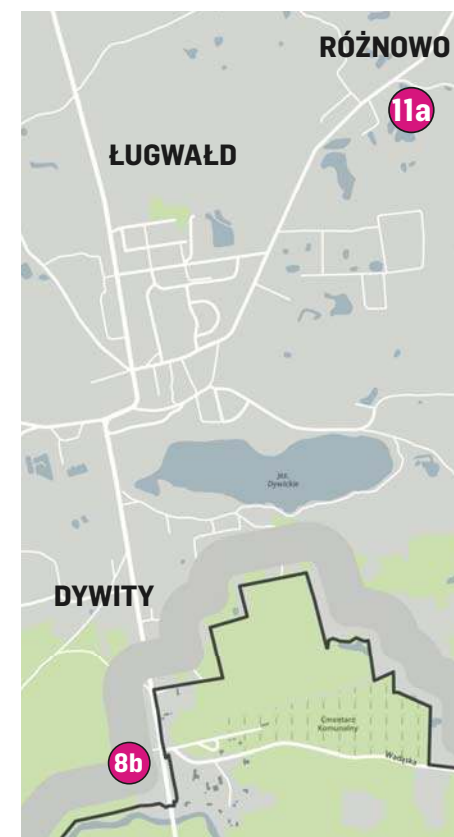
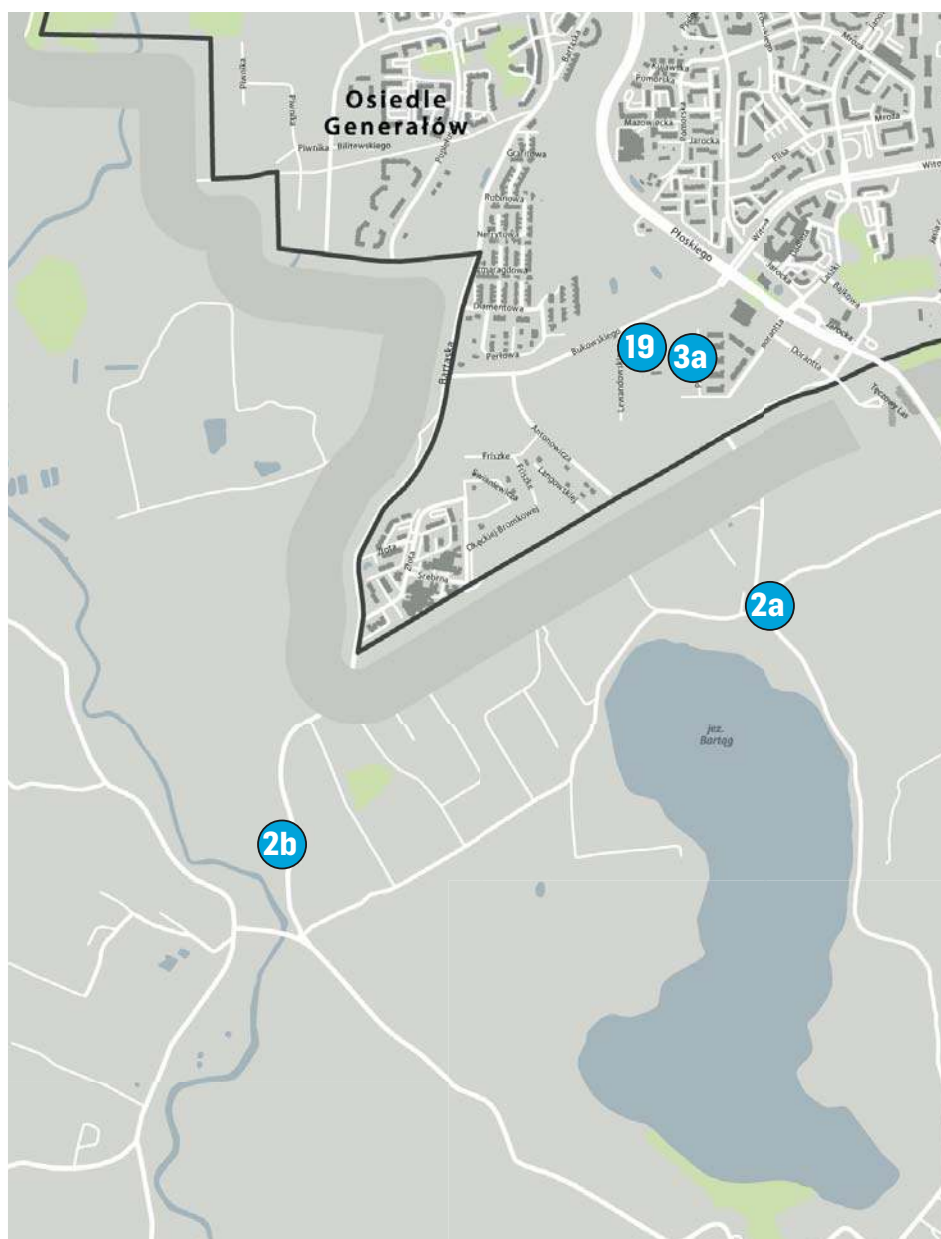
PBO EKOBUD SP. Z O.O.

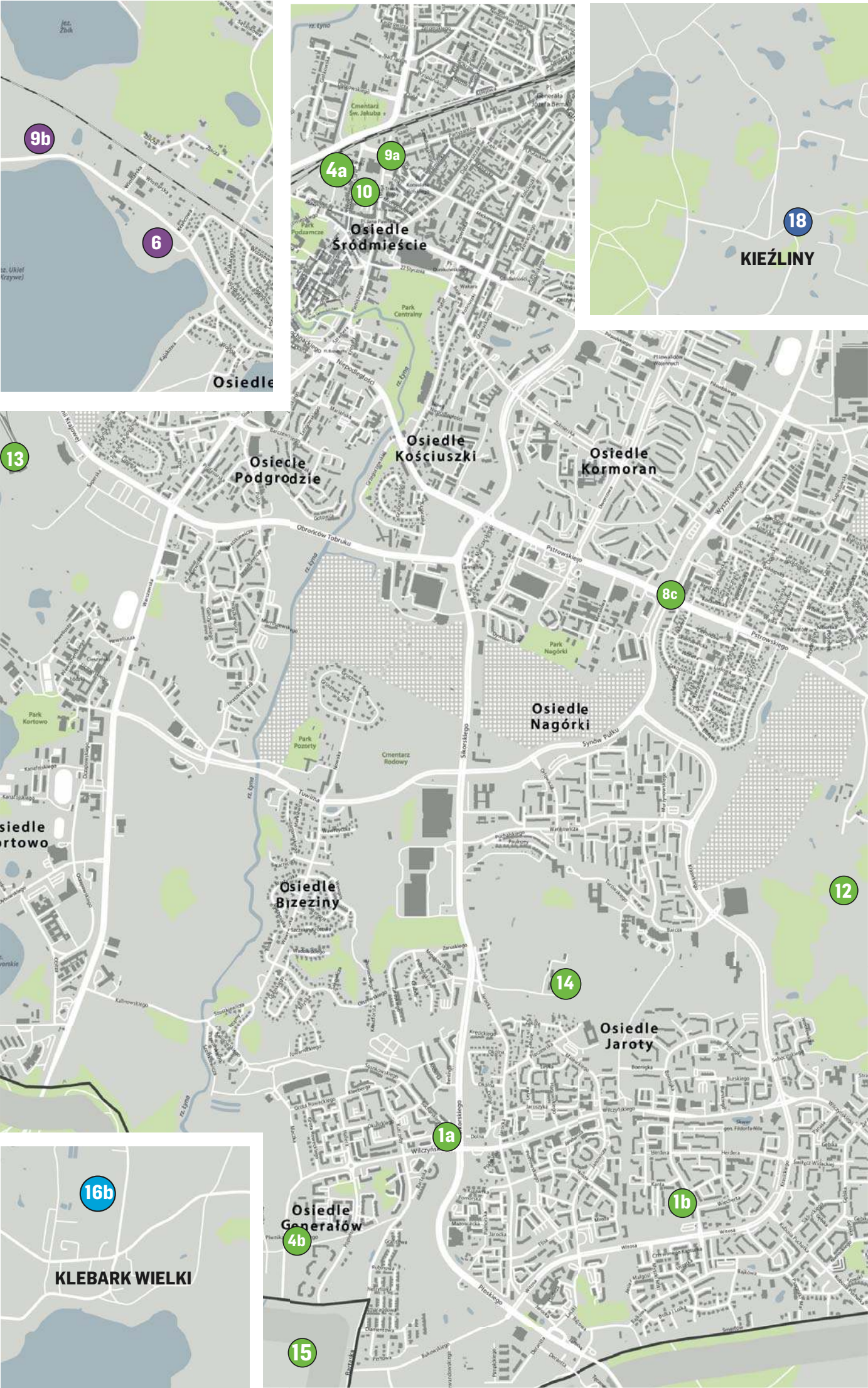
- a Osiedle QUATRO, ul. Poprzeczna mieszkania od 40 do 70 mkw.
- b Inwestycja Gutkowo ul. Sokola, mieszkania od 40 do 65 mkw.

8

ARBET

- a Osiedle Leśna IV ostatni etap, ul. Leśna – budynek A i B, mieszkania o pow. od 42 mkw. do 108 mkw. Planowana
- b Osiedle Sterowców, ul. Płk. F. Hynka – budynek S17 – mieszkania o pow. od 38 mkw. do 39 mkw. – gotowe do odbioru, ostatnie mieszkania wykończone i umeblowane – budynek S19 – mieszkania o pow. od 25 do 60 mkw. W parterze budynków lokale handlowo-usługowe. Planowana
- c Pstrowskiego/Wyszyńskiego – budynek A – 97 mieszkań pow. od 28 mkw. do 85 mkw. – gotowe do odbioru od września 2026 r.





- 9 NOVDOM**
a Apartamenty MACADAMIA – ul. Partyzantów/1Maja, powierzchnia od 35,5 do 207 mkw.
b DWA JEZIORA AB, Ul. Bałtycka/Kawki mieszkania od 29 do 63 mkw.
- 10 DEWELOPER EURO-BUILD SP. Z O. O. SP. K.**
Apartamenty Wyzwolenia, ul. Wyzwolenia 6 dostępnych 6 mieszkań od 43,07 do 133,26 mkw.
- 11 GOMIKO SP. Z O. O.**
a Harmonia Park w Różnowie – w sprzedaży posiadamy etap 3 i 4. Domy w zabudowie szeregowej o powierzchni 80,5 mkw, standard deweloperski i pod klucz. Osiedle z własnym parkiem, placem zabaw, miejscem na ognisko, siłownią zewnętrzną.
b Osiedle Sunset w Tomaszowie – w sprzedaży posiadamy 2 i 3 etap inwestycji. Domy dwulokalne o powierzchni 80-100 mkw, z garażami lub bez.
c Osiedle Szmaragdowa 2 Gutkowo – domy dwulokalne oraz domy jednorodzinne. Powierzchnie 80-100 mkw, z garażami lub bez.
d Osiedle Zakątek Bartąg - lokale mieszkalne o pow. 60-170 mkw. z przynależnymi ogrodami i terenem rekreacyjnym.
- 12 PIECZEWO SP. Z O. O.**
Osiedle Premium, ul. M. Dąbrowskiej 11, os. PieczeWO, wjazd od ul. Krasińskiego lub ul. Szymborskiej mieszkania 2-3-4 pok., 41-72 mkw.
- 13 BUDLEX SP. Z O. O.**
Osiedle Jezioraj, ul. Jagiellończyka mieszkania od 32 do 98 mkw. + lokale usługowe 93 – 125mkw.
- 14 PM DEVELOPMENT**
Osiedle Ostoja, ul. Jarocka 21 dostępne mieszkania mieszkania od 36,2 m² do 63,02 m². (z możliwością łączenia).
- 15 TREEHOUSE NIERUCHOMOŚCI**
Osiedle Jaroty Południe mieszkania od 36,20 m² do 39,7 m²
- 16 INWEST SERWIS**
a Osiedle Parkowe w Stawigudzie, ul. Piaskowa: domy - pow. użytkowa: 152 mkw. Pow. całkowita: 190 mkw. z tarasem wielkość 9 mkw. oraz ogrodami od 700 mkw. do 3700 mkw.
b Osiedle Natura w Klebarku Wielkim: 2 etap, 12 domów , pow. użytkowa 146 mkw. pow. podłogi 177 mkw. taras 42,28 mkw.,
- 17 OLIN - OMEGA LAKE APARTMENTS**
ul. Sielska 4, 157 Apartamentów od 36,15 do 59,28 m² z możliwością łączenia, 4 lokale użytkowe
- 18 APARTAMENTY KIEŻLINY**
Kieżliny, ul. Edyty Stein 55-63 m²
- 19 MAS-BUD STAWARCZYK SPÓŁKA JAWNA**
Bukowa Przystań, ul. Bukowskiego, mieszkania od 31 do 75 mkw. 4 kondygnacje, rozpoczęcie sprzedaży od kwietnia 2026, termin realizacji sierpień 2027.

PO DEREGULACJI ŁATWIEJ ZOSTAĆ AGENTEM NIERUCHOMOŚCI, ALE KLIENTOM TRUDNIEJ OCENIĆ JEGO KOMPETENCJE. TRWAJĄ ROZMOWY O CZĘŚCIOWYM UREGULOWANIU ZAWODU

PRZEPROWADZONA PONAD DEKADĘ TEMU DEREGULACJA ZWIĘKSZYŁA DOSTĘP DO ZAWODU POŚREDNIKA NIERUCHOMOŚCI, ALE JEDNOCZEŚNIE UTRUDNIŁA KLIENTOM OCENĘ KOMPETENCJI AGENTÓW. CZĘŚĆ ŚRODOWISKA POSTULUJE WIĘC POWRÓT DO REGULACJI. WSKAZUJE M.IN. NA POTRZEBĘ PROWADZENIA REJESTRU POŚREDNIKÓW, KTÓRY DA KLIENTOM NARZĘDZIA DO SPRAWDZENIA KOMPETENCJI I EWENTUALNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI USŁUGODAWCY.



Deregulacja zawodu pośrednika nieruchomości nastąpiła w 2014 roku. Zniesiono wówczas obowiązek posiadania licencji. Do podjęcia pracy w tym zawodzie wystarczy prowadzenie działalności gospodarczej i posiadanie obowiązkowego ubezpieczenia OC.

– Zaletą deregulacji jest fakt, że wiele osób, które mają potencjał, chęć i energię, żeby być w tej branży, może liczyć na łatwiejszy dostęp. Z drugiej strony klient nie zawsze wie, jakie są umiejętności i kompetencje danego agenta nieruchomości – mówi w wywiadzie dla

agencji Newseria Piotr Turalski, agent nieruchomości z Liberda Nieruchomości. – Przed deregulacją każdy pośrednik musiał przejść pewną ścieżkę edukacyjną. Teraz wystarczy wpisać się do rejestru przedsiębiorców, bo w aktualnym stanie prawnym to przedsię-

biorca jest pośrednikiem w obrocie nieruchomościami. Przed deregulacją była nim osoba fizyczna, która miała licencję pośrednika.

Jak podkreśla, klienci nie mają więc dziś informacji, czy dany agent nieruchomości ma do-

świadczenie, kwalifikacje i zrealizowane transakcje na koncie. Polska Federacja Rynku Nieruchomości w liście do wiceministra rozwoju i technologii Tomasza Lewandowskiego z marca br. zwraca uwagę na kluczową rolę pośrednika w procesie transakcyjnym oraz na sytuację,

w których brak profesjonalnej opieki pośrednika może spowodować utratę pieniędzy lub mieszkania przez klienta. Wśród nich wymienia ewentualne wyłudzenia kaucji przy najmie, próby sprzedaży mieszkania przez osoby niebędące właścicielami, nieujawnione niezgodno-

REKLAMA



Apartamenty Sarnowskiego

- BLISKOŚĆ TERENÓW REKREACYJNYCH •
- SĄSIEDZTWO STAREGO MIASTA
- WYSOKI STANDARD WYKOŃCZENIA •
- KAMERALNY BUDYNEK •
- ROZWINIĘTA OKOLICA

MAKDOM BIURO SPRZEDAŻY: Olsztyn, ul. Bilitewskiego 7/1, tel. (89) 721 10 10





Fot. Waverealmicro - stock.adobe.com

ci w księgach wieczystych czy próby nabywania nieruchomości od osób starszych po cenach rażąco заниzonych.

PFRN podkreśla, że brakuje realnego mechanizmu eliminowania z branży osób nierzetelnych. Nie ma bowiem żadnego centralnego, publicznego rejestru osób wykonujących ten zawód. Taki rejestr prowadzi federacja i – jak podkreśla – zwracają się do niej organy ścigania o informacje dotyczące pośredników w toku prowadzonych postępowań.

– Relację między pośrednikiem nieruchomości a jego klientem reguluje umowa. Tak było przed deregulacją i tak jest w tej chwili. Jedyna różnica jest taka, że dzisiaj nie można zgłosić uwagi na działalność pośrednika do właściwego organu. Żaden organ nie rejestruje pośredników w obrocie nieruchomościami. Nie ma centralnego rejestru, który by mówił, kto jest pośrednikiem, a kto udaje, że nim jest. Są oczywiście

rejestry branżowe, federacyjne, organizacji zawodowych pośredników, ale one są nieobowiązkowe i mogą tam należeć osoby, które wyrażają taką chęć. Przed deregulacją każda skarga na pośrednika mogła być zgłoszona do właściwego organu i instytucja państwa sprawdzała, czy ten pośrednik nie popełnił błędu, czy może on dalej działać na tym rynku – wyjaśnia Piotr Turalski.

PFRN w swoim liście do wiceministra podkreśla, że państwo nie powinno pozostawać bez narzędzia weryfikacji w obszarze obrotu i zarządzania majątkiem o najwyższej wartości społecznej. Zdaniem ekspertów centralny rejestr – prowadzony przez ministra właściwego ds. budownictwa – mógłby stanowić mechanizm skutecznej weryfikacji i odpowiedzialności pośredników oraz zwiększyć ochronę konsumentów i stabilność rynku. Organizacja chce, by takiemu wpisowi do rejestru towarzyszyła weryfikacja ubezpieczenia, niekaralności,

ale też wymogi dotyczące kwalifikacji.

Wiceminister Tomasz Lewandowski w jednym z wywiadów prasowych powiedział, że w jego ocenie istotne jest uregulowanie obowiązków pośrednika, by klient wiedział, co obejmuje usługa, za którą płaci. Wspomniał także o możliwości przywrócenia Komisji Odpowiedzialności Zawodowej, do której klienci mogliby wnosć skargi na niewłaściwe działanie pośredników. Dziś te kwestie pozostają w gestii organizacji branżowych.

– Rynek pośredników nieruchomości w ostatnich latach mocno się zmienił. Z obszaru, który wymagał silnej regulacji państwa, przeszliśmy do etapu, w którym pośrednicy nieruchomości sami starają się nadążać za trendami i oczekiwaniami klientów. A te są proste: klienci chcą mieć profesjonalnego agenta, chcą wiedzieć, że ktoś, kto się nimi zajmuje, kto opiekuje się ich nieruchomością,

sprzedaje, wynajmuje, jest osobą kompetentną. Dlatego pośrednicy się szkolą, starają się podnosić swoją wiedzę teoretyczną, co jest zrozumiałe i potrzebne, ale też swoje umiejętności marketingowe. Obszar, który sami sobie regulują, obejmuje kwestie zasad etycznych, formalnych, dotyczących tego, jak my jako pośrednicy wyobrażamy sobie współpracę z klientem, jak chcemy, żeby on nas postrzegał, ale też żeby był bezpieczny w relacji z pośrednikiem – wskazuje ekspert.

Jak podkreśla, w debacie na temat zawodu pośrednika dużo miejsca

poświęca się kwestii wynagrodzenia – jego wysokości i możliwości pobierania prowizji od obu stron transakcji.

– To powoduje duże emocje, bo kwoty, o których mówimy, są znaczne. Zazwyczaj wynagrodzenie pośrednika oscyluje w granicach 2–3 proc., kiedy pobiera on wynagrodzenie od dwóch albo nawet więcej stron transakcji, a 4–6 proc., jeżeli wynagrodzenie pobiera od jednej strony transakcji. Po przeliczeniu tego na złotówki to rzeczywiście robi wrażenie – mówi przedstawiciel Lidera Nieruchomości.

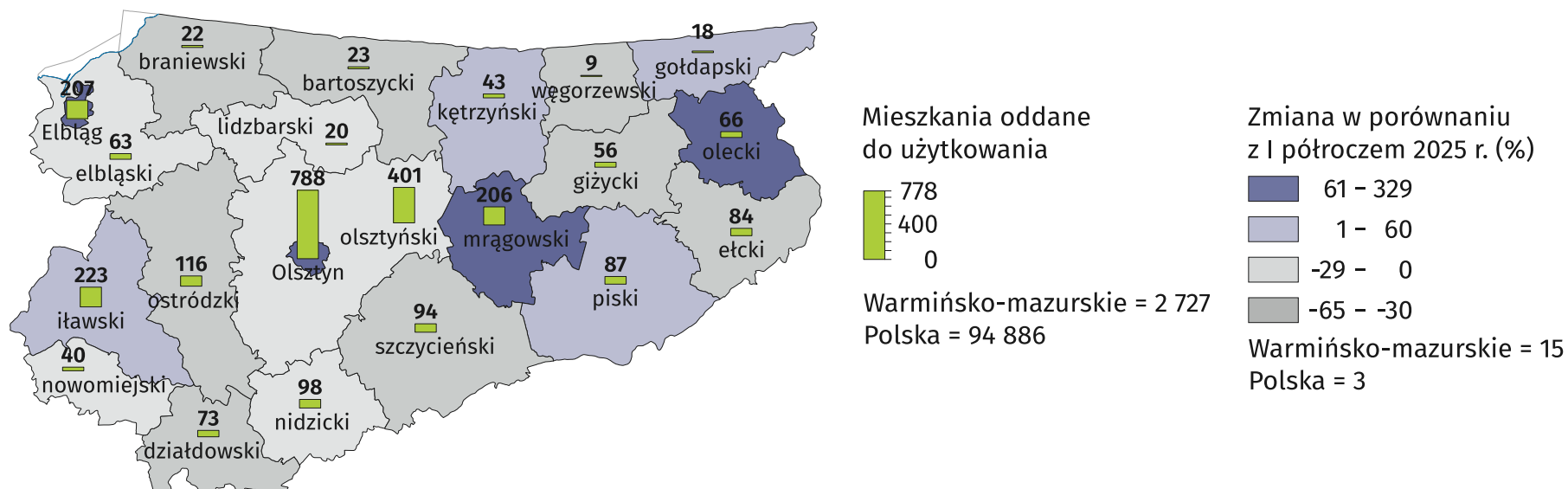
PFRN w swoim apelu do Ministerstwa Rozwoju i Technologii podkreśla, że nie popiera ustawowego narzucania modelu wynagrodzenia, a forma rozliczeń powinna wynikać z umowy stron i zachować elastyczność rynkową. Jak wskazano, pośrednik pełni funkcję organizacyjną i mediacyjną, dążąc do zgodnego zawarcia umowy przez strony. Kluczowe znaczenie ma w tym przypadku transparentność zasad współpracy i jasne określenie wynagrodzenia w umowie.

źródło: newseria.pl



Fot. ah-fotobox - stock.adobe.com

Mieszkania oddane do użytkowania w województwie warmińsko-mazurskim w I półroczu 2026 r.

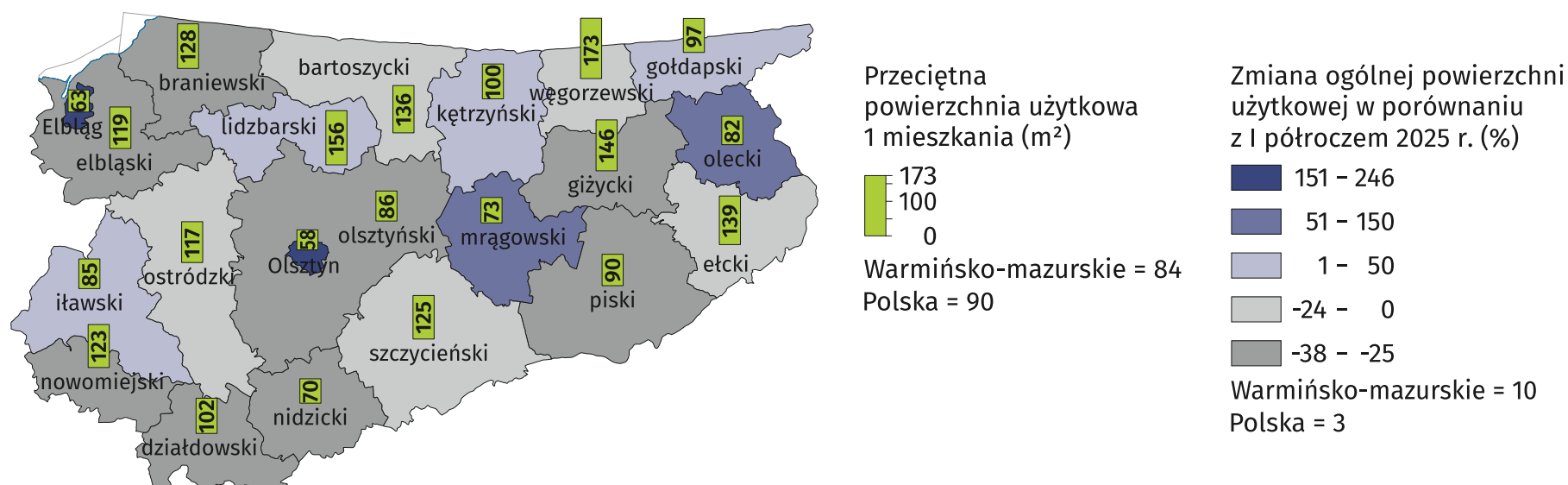


W I półroczu 2026 r. w województwie oddano do użytkowania 2 727 mieszkań – o 354 (o 15%) więcej niż w I półroczu poprzedniego roku.

Najwięcej mieszkań przekazano do użytkowania w Olsztynie i powiecie olsztyńskim. Najmniej mieszkań oddano w powiecie węgorzewskim.

Źródło: Dane Urzędu Statystycznego w Olsztynie

Powierzchnia użytkowa mieszkań oddanych do użytkowania w województwie warmińsko-mazurskim w I półroczu 2026 r.



W I półroczu 2026 r. przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania oddanego do użytkowania w województwie wyniosła 84 m² i była mniejsza niż w takim samym okresie 2025 r. (o 4 m²). Mieszkania o największej przeciętnej powierzchni użytkowej powstały w powiecie węgorzewskim, lidzbarskim i giżyckim. Najmniejsze mieszkania wybudowano w Olsztynie, Elblągu oraz w powiecie nidzickim.

Ogólna powierzchnia użytkowa mieszkań oddanych do użytkowania była o 10% większa niż w I półroczu 2025 r.

Źródło: Dane Urzędu Statystycznego w Olsztynie